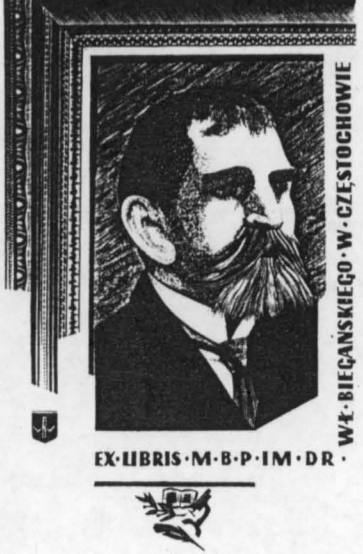

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 3. Maja 12-45. Odpowiedzialny za wydawnictwo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
GŁOS NARODU

Prenumerata miesięczna zł 18 — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 3. Maja 12-45. Płacenie w Drukarni Państwowej Nr 1 w Częstochowie.

Nr 90 | B | SOBOTA, 4 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU | CENA 4 ZŁ

Rozwiązać niemieckie organizacje rewizjonistyczne

RZĄD POLSKI WYSTOSOWAŁ PROTEST

do dowództwa brytyjskiego w Niemczech

w sprawie »Przedstawicielstwa Przedsiębiorstw Wschodnio-Niemieckich«

BERLIN (PAP). — Polska misja wojskowa wystosowała do naczelnego dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w Niemczech, marszałka Sholto Douglasa, notę następującej treści:

Według uzyskanych przez nas informacyj przy Izbie Handlowej w Hamburgu powstała organizacja pod nazwą „Przedstawicielstwo Przedsiębiorstw Wschodnio-Niemieckich położonych na wschód od linii Odra — Nysa" („Vertretung Ostdeutscher Betriebe Ostwärts der Oder — Neisse Linie"). Jak wynika z tekstu statutu nowo utworzonej organizacji, grupuje ona kupców i przemysłowców, którzy przed kapitulacją Niemiec zamieszkiwali na ziemiach zachodniej Polski. Dowiadujemy się również ze statutu, że wobec władz niemieckich wymieniona organizacja reprezentuje interesy „przedsiębiorstw wschodnio-niemieckich położonych na wschód od linii Odra — Nysa".

Uwzględniając fakt, że na wschód od Odry i Nysy już od dwóch i pół lat nie ma przedsiębiorstw niemieckich, utworzenie w Hamburgu organizacji, reprezentującej fikcję, należy uznać za nie tylko niepotrzebne lecz również szkodliwe. Jedynym wynikiem działalności takiej organizacji może być wytworzenie pozorów, że ziemie leżące na wschód od Odry i Nysy są nadal niemieckie oraz, że istnieją tam czy też będą założone w najbliższej przyszłości niemieckie firmy i przedsiębiorstwa, których przedstawicielstwo znajduje się w Hamburgu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wymieniona organizacja jest **ze wszechmiar szkodliwym przejawem niemieckiej propagandy rewizjonistycznej**, mogącym przeszkodzić repatriantom niemieckim w powzięciu decyzji stałego osiedlenia się w Niemczech oraz zrodzić niezdrowe nadzieje powrotu na polskie Ziemie Odzyskane.

Ze względu na ich tendencje nacjonalistyczne i rewizjonistyczne, podobne organizacje są wielce niebezpieczne z punktu widzenia stabilizacji stosunków i pokoju w Europie, a ich istnienie należy uznać za sprzeczne z uchwałami, powziętymi w Jałcie i Poczdamie.

W imieniu mego rządu, mam zaszczyt prosić o rozwiązanie wymienionej organizacji jak również o podjęcie przez właściwe władze brytyjskie odpowiednich kroków w celu niedopuszczenia do działalności członków tej organizacji.

Narodziny brytyjskiego »Mein Kampf«

Mosley wskrzesza idee hitleryzmu

i zaleca »blok zachodni«

LONDYN (Obsł. wł.) — W dniu wczorajszym ukazała się nowa książka przywódcy faszystów brytyjskich Mosley'a, zatytułowana „The Alternative".

Książka wydana została w znikomej ilości egzemplarzy ponieważ Związek Zawodowy Drukarzy zabronił swym członkom pracy przy jej druku. Była ona oczekiwana przez faszystów brytyjskich równie niecierpliwie, jak w swoim czasie oczekiwali hitlerowcy „Mein Kampf" w Niemczech.

Mosley w tej książce popiera w pełni ideę tworzenia Bloku Zachodniego Otwarte poparcie, jakie dawny przywódca brytyjskiej unii faszystowskiej okazuje popularnej obecnie w Niemczech idei, stwarza niewątpliwie kłopotliwą sytuację dla wielu wysoko postawionych osobistości brytyjskiego życia publicznego. Zasługuje na uwagę fakt, iż Mosley nie używa ani razu słowa „faszyzm".

Książka Mosley'a zawiera „filozofię" faszystowską przystosowaną do warunków powojennych. Mosley propaguje idee eksploatacji kolonialnej przygotowania do walki z „komunizmem rosyjskim", przede wszystkim zaś propaguje poglądy antysemickie, występując za wygnaniem Żydów z Anglii.

Hitlerowska „rasa panów" została przez Mosley'a zastąpiona określeniem „gotycka dusza człowieka zachodniego".

„Cel nasz osiągnęliśmy"

— stwierdza min. Modzelewski

NOWY JORK (PAP). W związku z wyborem Polski do Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ minister Modzelewski oświadczył korespondentowi PAP.

„Wyjeżdżając z Polski, postawiliśmy sobie za cel wejście do Rady Ekonomiczno Społecznej, ponieważ cenimy sobie wysoko prace ONZ w tej dziedzinie. Mimo, że prace ONZ odbywają się w niezdrowej atmosferze cel nasz osiągnęliśmy. Nie prezentujemy do żadnych innych stanowisk w tej Organizacji".

Nowe transporty

nielegalnych imigrantów Żydów

LONDYN (Obsł. wł.) — Z Haify donoszą, że 1500 nielegalnych imigrantów Żydów zostało w Haifie przeniesionych na dwa okręty angielskie, na których zostaną przewiezieni na Cypr.

Na palestyńskich wodach terytorialnych przychwycono inny statek z 3500 imigrantami na pokładzie. Statek ten eskortowany jest w stronę Haify.

Trzęsienie ziemi

w Lizbonie

LIZBONA (Obsł. wł.) — Lizbona przeżyła wczoraj chwile trwogi, gdy pod miastem przeszło lekkie trzęsienie ziemi.

W kinach i teatrach wybuchła panika. Ludzie rzucili się do wyjść uciekając przed niebezpieczeństwem.

Trzęsienie ziemi trwało tylko kilka minut i żadnych szkód nie wyrządziło.

Wicepremier Fierlinger w Warszawie

2 bm. przyleciał do Warszawy specjalnym samolotem z Pragi, na zaproszenie CKW Polskiej Partii Socjalistycznej, przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Czechosłowackiej, wicepremier Zdenek Fierlinger z małżonką. Wicepremierowi towarzyszą: prezes klubu parlamentarnego socjaldemokratów — Hladky, szef gabinetu wicepremiera — Vaca oraz redaktor „Prava Lidu" — Khas.

Gości witali przedstawiciele centralnych władz PPS, Komisji Centralnej ZZ, Min. Żeglugi, Spraw Zagranicznych, Zdrowia, OM TUR, Ligi Kobiet i in.

Na lotnisko przybyli również ambasador Czechosłowacji p. Hejret oraz prezydent Pragi — Vacek.

Krótkie przemówienie powitalne wygłosił min. Kuryłowicz.

W odpowiedzi wicepremier Fierlinger oświadczył:

„Pozdrawiamy bohaterską Warszawę, tę Warszawę, która stała się ogniskiem nowego, lepszego życia, nowej, twórczej pracy. Przywożę wam od ludu pracującego Czechosłowacji najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia".

Na zdjęciu: wicepremier Fierlinger wita się z Sekr. gen. KCZZ Kuryłowiczem.

»Zapotrzebowanie na górników jest zbyt wielkie...«

Istotne przyczyny stanowiska brytyjskiego w sprawie Westfalaków

Oświadczenie rzecznika angielskiego M. S. Z.

LONDYN. (Obsł. wł.). W związku z notą polską w sprawie górników polskich w Westfalii, złożoną ostatnio rządowi brytyjskiemu przez ambasadora Michałowskiego, rzecznik Foreign Office ((Brit. MSZ) oświadczył dzisiaj, iż rząd brytyjski nie zmienił swego stanowiska w tej sprawie i że może zgodzić się on tylko na repatriację indywidualną. Władze brytyjskie przeciwne są jakiejkolwiek masowej emigracji Polaków westfalskich, których określają „jako Niemców polskiego pochodzenia".

Minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek dyskutował to zagadnienie w czasie rozmowy z min. strem Bevinem i otrzymał podobną odpowiedź.

Odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych, żywo interesujących się tą sprawą, rzecznik Foreign Office podkreślił w dalszym ciągu swego oświadczenia, że jakkolwiek strefa okupacyjna jest przeludniona, to jednak **zapotrzebowanie na górników jest zbyt wielkie**, aby władze okupacyjne mogły w chwili obecnej pozwolić na ich masową emigrację. Nie może w grę wchodzić sprawa jakiegoś referendum — za czy przeciw emigracji — gdyż Polacy ci nie stanowią mniejszości narodowej. Następnie rzecznik Foreign Office kwestionował liczby Westfalaków, którzy zgłosili chęć powrotu do Polski.

W. Brytania nie liczy na pomoc zamorską

i wznawia rokowania handlowe z Z.S.R.R

— stwierdza brytyjski min. handlu

LONDYN (API) — Nowy brytyjski minister handlu Harold Wilson oświadczył wczoraj, że Wielka Brytania nie liczy na pomoc zamorską w związku z odbudową Wielka Brytania będzie starała się rozwiązać sama swe problemy przez zwiększenie wydajności pracy i zwiększenie eksportu. Wilson wyraził nadzieję, że dojdzie do porozumienia handlowego między ZSRR a Wielką Brytanią.

Ze źródeł nieoficjalnych donoszą, że ponownie podjęto nieformalne rozmowy w celu znalezienia podstaw do ponownego nawiązania przerwanych rozmów.

Standaryzacja towarów brytyjskich idzie tymczasem naprzód. Liczbę typów samochodów wyrabianych dotychczas zredukowano z 136 na 62, przy czym liczba ta ma być dalej zmniejszona do 42.

Tajemnicze zniknięcie dziennikarza amerykańskiego

po wizycie w amerykańskim urzędzie wojskowym

i przymusowym noclegu w komendzie policji

TRIEST. (A. P. I.). Korespondent lewicowego pisma waszyngtońskiego „Daily Worker" i czasopisma „Youth", Charles Lipow, w dniu 2 b. m. został w tajemniczy sposób uprowadzony i zniknął bez wieści w Trieście potem, jak zameldował się w amerykańskim urzędzie wojskowym.

Charles Lipow przybył do Triestu przed kilkoma dniami i zgłosił się — jako obywatel amerykański — do amerykańskiego zarządu wojskowego w mieście z prośbą o wystawienie mu tymczasowego dowodu tożsamości i karty prasowej.

Oficer amerykański, który go przyjął, kazał poczekać przez chwilę, po czym zaprosił go do komendy policji gdzie Lipow został poddany szczegółowemu przesłuchaniu. Po „śledztwie" wszystkie papiery i dokumenty korespondenta zostały skonfiskowane a on sam zasadniczo zwolniony, pod tym jednak warunkiem, że poproszono go o spędzenie nocy w komendzie policji. Lipow został umieszczony w pokoju jednego z oficerów, który go zamknął na klucz, oświadczając, że przyjdzie rano i zbudzi go. Gdy Lipow zaczął protestować przeciwko zamknięciu go oficer pchnął go na łóżko, wybiegł szybko z pokoju i zatrzasnął drzwi, tak, że o wyjściu nie było mowy.

Lipow, szybko opisał na skrawkach papieru swoje przeżycia w kilku egzemplarzach i wyrzucił je na ulicę przez okno, pragnąc zawiadomić świat zewnętrzny o swoim uwięzieniu.

Informacje te, znalezione przez jednego z Jugosłowian, są właśnie źródłem z którego czerpało szczegóły tej sensacyjnej sprawy radio belgradzkie.

Od chwili zamknięcia Lipowa w pokoju przez amerykańskiego oficera i wyrzucenia kartki przez okno, po korespondencie zaginął wszelki ślad. Inni dziennikarze amerykańscy, którzy dowiedzieli się o całym zajściu dopiero z relacji radia jugosłowiańskiego, wszczęli dochodzenie u amerykańskiego zarządu wojskowego lecz nie uzyskali zadowalających wyjaśnień.

Rzecznik zarządu oświadczył korespondentom, że cała historia „jest wyssana z palca i nie odpowiada prawdzie". Rzecznik dodał jednak, że Lipow rzeczywiście był w zarządzie wojskowym lecz „został zwolniony i nie wiadomo, co się z nim stało".

Jest czy nie ma komisji koordynacyjnej sztabów

greckiego i tureckiego

ATENY (Obsł. wł.) — Sprawa „komisji koordynacyjnej sztabów generalnych greckiego i tureckiego" gmatwa się coraz bardziej.

Po nadaniu tej wiadomości przez agencję Reutera, rzecznik rządu greckiego zdementował ją wczoraj jak najkategoryczniej. Tymczasem nie upłynęły jeszcze 24 godziny, gdy inne źródła potwierdziły szczegóły wiadomości Reutera dodając, że wszystko jest najautentyczniejszą prawdą. W odpowiedzi na to premier grecki, Themistokles Sofulis, zdementował ponownie wiadomość stwierdzając że rząd jego nie podjął żadnych tego rodzaju kroków.

„Wiadomości podane przez prasę — brzmi oświadczenie Sofulisa — jakoby rząd grecki i turecki miały stworzyć wspólną komisję koordynacyjną pod auspicjami Stanów Zjednoczonych, są całkowicie bezpodstawne i nie zawierają nawet cienia prawdy".

W kołach dyplomatycznych w Atenach komentuje się żywo sprzeczne pogłoski. Na ogół wyraża się jednak przypuszczenie, że wiadomości co do tego są w zasadzie prawdziwe.

NIEBEZPIECZNA GRA

JESTEŚMY świadkami niebezpiecznej gry toczącej się na arenie ONZ. Wbrew dobrym obyczajom i postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych — delegaci amerykańscy i brytyjscy usiłują nie dopuścić do wyboru kraju słowiańskiego na następcę Polski w Radzie Bezpieczeństwa. Po wielokrotnym głosowaniu Ukraina, której przeciwstawiono Hindustan, nie może zdobyć kwalifikowanej większości głosów.

Stany Zjednoczone i W. Brytania mobilizują swych satelitów i każą im głosować na Hindustan, aby nie dopuścić do wyboru Ukrainy. Mimo tego stanowisku krajów anglosaskich, ponad 30 państw wypowiedziało się za Ukrainą. Większość krajów zdaje sobie sprawę ze skutków, jakie mógłby pociągnąć za sobą upadek kandydatury Ukrainy. Jest to jednak większość niekwalifikowana. Nie przekracza ona 34 państw, podczas gdy do wyboru wymagana jest większość 38 krajów.

ANGLICY i Amerykanie pragną przy tej okazji upiec dwie pieczenie: nie dopuścić do wyboru Manuilskiego i obudzić sympatie Hindusów. Należy wątpić, czy Hindusów służenie uważa się w krajach anglosaskich za tak mało inteligentnych, aby nie zorientowali się, że są przedmiotem gry. Jeżeli chodzi o stosunek delegacji anglosaskich i ich satelitów do Ukrainy, to nie należy się dziwić, że przeciwstawiają się one jej wyborowi. Manuilski nie raz dał się na terenie międzynarodowym we znaki swym przeciwnikom, którzy nie mogą mu wybaczyć jego energicznego wystąpienia w sprawie greckiej i indonezyjskiej.

Lecz sympatia — sympatią, a prawo — prawem! Karta Narodów Zjednoczonych wyraźnie przewiduje, że przy wyborze członków Rady Bezpieczeństwa należy się liczyć ze względami geograficznymi. Podczas pierwszych wyborów do Rady Bezpieczeństwa przyjęto więc kandydaturę Polski, jako reprezentantkę krajów Europy wschodniej. Obecnie delegacje anglosaskie są zdania, że interesy Europy wschodniej będą należycie reprezentowane przez... Indie.

RZECZ jasna, że nie mamy żadnych zastrzeżeń wobec Hindustanu, lecz ani my nie możemy się zgodzić na to, by Hindustan reprezentował nasze interesy — ani Hindustan nie jest w stanie i nie ma ochoty przyjąć od nas mandatu. Karykaturalne i absurdalne postawienie sprawy przez delegacje anglosaskie musi wywołać niesmak i niezadowolenie. Oznacza ono bowiem cyniczne naruszenie zasady dobrych obyczajów i pogwałcenie ducha postanowień Karty Narodów Zjednoczonych. W sumie — przyczynia się to do wytworzenia niezdrowej atmosfery, która zatruwa atmosferę międzynarodową.

Opinia publiczna świata powinna uświadomić sobie ten jaskrawy przykład niebezpiecznej gry, jaką kraje anglosaskie rozwijają na arenie ONZ. Jest to gra, sprzyjająca może chwilowym interesom delegacji amerykańskiej i brytyjskiej, lecz nie narodu amerykańskiego i narodu brytyjskiego. Narody te są bowiem, jak reszta ludzkości, zainteresowane w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju, a gra ich delegacji w ONZ osłabia podstawy współpracy międzynarodowej.

(b)

Apel FAO

o natychmiastową pomoc

dla dzieci polskich

WASZYNGTON (PAP) Misja ekonomiczna Światowej Organizacji Żywnościowo-Rolniczej złożyła Międzynarodowemu Funduszowi Pomocy dla Dzieci sprawozdanie, w którym wzywa do udzielenia natychmiastowej pomocy polskim dzieciom. Raport podkreśla, iż sytuacja żywnościowa i zdrowotna tych dzieci jest wręcz tragiczna.

Do sprawozdania dołączono apel generalnego dyrektora FAO — Boyd Orra, domagający się bezzwłocznej akcji. Oparty na badaniach misji FAO w Polsce raport stwierdza chroniczny stan niedożywiania dzieci, a zwłaszcza katastrofalny brak mleka.

Śmierć

za współpracę z UPA

Rej. Sąd Wojskowy w Krakowie skazał za współpracę z bandami UPA Władysława Werbowego na karę śmierci. Jana Kubicza, Konstantego Kosieja i Anastazję Pachołek po 10 lat i Stefana Mszynę na dwanaście lat więzienia.

10 dywizji wojsk Kuomintangu

wyszkolą Stany Zjednoczone

NOWY JORK (PAP). Korespondent United Press donosi z Nankinu, że na prośbę Czang Kai Szeka amerykańscy eksperci wojskowi opracowali plan wyszkolenia i uzbrojenia 10 dywizji wojsk centralnego rządu chińskiego dla walki z armią komunistyczną.

Plan przewiduje znaczne zwiększenie liczby amerykańskich doradców wojskowych w Chinach.

W myśl opracowanego planu Stany Zjednoczone mają dostarczyć chińskiej armii rządowej duże ilości samolotów transportowych, bombowców oraz broni lekkiej.

Podważanie statutu O. N. Z.

Głosy prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP). Przebieg wyborów niestałych członków Rady Bezpieczeństwa oceniany jest przez radzieckie koła polityczne, jako dowód dalszego dążenia USA do przekształcenia kierowniczych organów ONZ w powolne narzędzie polityki amerykańskiej.

Prasa radziecka pisząc o próbach przeszkodzenia wyborowi Ukrainy do Rady Bezpieczeństwa, podkreśla z oburzeniem „machinacje" anglo-amerykańskie, zmierzające do naruszenia geograficznej zasady przedstawicielstwa w ONZ, uświęconej niepisanymi porozumieniami w San Francisco i Londynie. Dzienniki moskiewskie charakteryzują taktykę bloku anglo-amerykańskiego na tle wyżej opisanych wypadków jako system bezceremonialnego podważania statutu i podstaw ONZ.

„Izwiestia" charakteryzując obecny ton prasy amerykańskiej wobec ZSRR, cytują oświadczenie senatora Taylora, który przemawiając przed kilku dniami w Los Angeles powiedział: „Gdy kiedyś zostanie napisana historia obecnego okresu, prasa amerykańska zajmie w niej z powodu swego stosunku do zagadnienia rosyjskiego miejsce największych przestępców wszystkich czasów".

Dzisiejsza „Prawda" w korespondencji z Nowego Jorku stwierdza, że delegacja radziecka na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ otrzymuje codziennie setki i tysiące listów od obywateli USA wyrażających podziękowanie Wyszyńskiemu za jego śmiałe przemówienie deklarujących sympatię do Zw. Radzieckiego i zapewniających, iż ludność USA nie chce wojny i nienawidzi podżegaczy wojennych w swym własnym kraju.

Ameryka spekuluje na ubóstwie

WIDMO GŁODU WE FRANCJI

Obieg banknotów 852 miliardy frs.

WASZYNGTON. (A. P. I.). Francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault odbył 25-minutową rozmowę z prezydentem Trumanem oraz podsekretarzem stanu Robertem Lovettem i amerykańskim ministrem rolnictwa Clintonem P. Andersonem na temat sytuacji gospodarczej Francji.

Bidault oświadczył korespondentom prasowym, iż zakupy węgla, zboża i surowców w Ameryce zostaną poważnie zredukowane albo nawet całkowicie wstrzymane o ile Francja nie otrzyma pomocy finansowej w ciągu listopada. Bidault powiedział, że złota niemieckiego rozdzielanego obecnie przez 3-osobową komisję w Brukseli, którego część w wysokości 94 milionów dolarów otrzymała Francja, nie wystarczy jej na długo. Bidault podkreślił, że jest pełen nadziei i otuchy jeżeli chodzi o widoki pomocy finansowej dla Francji ze strony Stanów Zjednoczonych.

Departament stanu ogłosił, że może się okazać możliwe wysłanie do Francji 150 milionów dolarów jeszcze w ciągu listopada. Tymczasem we Francji sytuacja finansowa zmierza szybkimi krokami do inflacji. Bank francuski podał do wiadomości, że wypuścił serię nowych banknotów wartości półtora miliarda franków, zwiększając w ten sposób obieg banknotów do 852 miliardów franków. Czarna giełda zareagowała natychmiast podnosząc cenę suwerena angielskiego z 4.450 na 4.800 franków.

CENY SKACZĄ

Korespondent Reutera stwierdza, że podniesienie obiegu banknotów jest odzwierciedleniem trudnej sytuacji Francji, w której płace ścigają się z cenami. Cena Francja stanęła w obliczu widma głodu. Robotnicy starają się wszelkimi sposobami zaopatrzyć sklepy spółdzielcze i kantyny w żywność. Cena mięsa została oficjalnie podniesiona do 427 franków za kilogram, co stanowi cenę czarnorynkową sprzed kilku miesięcy.

Z Bologne w departamencie Górnej Marny donoszą jednocześnie, że miejscowi robotnicy zatrzymali pociąg towarowy, przeszukali jego zawartość i przeładowali w ciągu dwóch dni dwa wagony ziemniaków na samochody dla miejscowej stołówki.

W całej Francji robotnicy demonstrują przeciwko podatkom, oświadczając, że są za biedni na to, by je płacić. W kołach paryskich przewiduje się możliwość strajku powszechnego kolejarzy, górników i urzędników państwowych, którzy otrzymali wprawdzie podwyżkę lecz stracili ją z powodu szybkiego wzrostu cen.

OŚWIADCZENIE THOREZA

W ubiegły czwartek generalny sekretarz komunistycznej partii Francji, Maurice Thorez, potępił w wielkim przemówieniu plan Marshalla jako bezwstydną spekulację na ubóstwie narodu francuskiego. Thorez podkreślił, że plan Marshalla jest niezgodny z zasadą suwerenności Amerykanie postawili za warunek udzielenia pomocy wykluczenie komunistów z rządu, likwidację upaństowienia w celu udzielenia kapitalistom amerykańskim możliwości inwestowania we Francji.

Thorez skrytykował również francuską politykę zagraniczną i zażądał powrotu komunistów do rządu.

Grupa Mikołajczyka nie chce

zwołania Naczelnej Rady P. S. L.

Wyjaśnienie posła Wycecha

W „Gazecie Ludowej" ukazał się komunikat Sekretariatu Naczelnego PSL zaprzeczający wiadomości o żądaniu zwołania Rady Naczelnej PSL przez szereg działaczy tego stronnictwa. W związku z tym przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej PAP uzyskał od posła Wycecha Czesława następujące wyjaśnienie:

Dnia 24 września b.r członek Rady Naczelnej PSL ob Wycech Czesław, w obecności ob. Niećka Wacława, okazał wiceprzewodniczącemu Rady Naczelnej PSL Witkowi Władysławowi, podpisy ½ członków Rady Naczelnej PSL żądających w myśl § 64 Statutu PSL, zwołania Rady Naczelnej tego stronnictwa. Ob. Witek Władysław odmówił zwołania Rady.

Wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PSL ob. Chadaj Paweł, w odpowiedzi na przedstawione mu w myśl Statutu PSL żądanie, oświadczył członkowi Rady Naczelnej PSL oo. Szczawińskiej Marii i członkowi Głównej Komisji Rewizyjnej PSL ob. Domańskiemu Janowi w dniu 23 września b.r., że pozostawia sobie czas do udzielenia ostatecznej odpowiedzi do dnia 1 października r.b.

Ob. Wycech stwierdził dalej, że ob. Chadaj nie udzielił odpowiedzi do dnia 2 października b.r. i oświadczenie ogłoszone przez niego w „Gazecie Ludowej" musi być w tych warunkach potraktowane jako odpowiedź odmowna.

Z komunikatu Sekretariatu Naczelnego PSL możnaby wnosić, że olbrzymią większość wśród 46-ciu osób żądających zwołania Rady Naczelnej stanowią ludzie, bezprawnie zresztą wykluczeni z PSL. Należy stwierdzić, wskazuje ob. Wycech, że spośród 46-ciu podpisanych — tylko 8-miu — to członkowie Rady Naczelnej PSL, wykluczeni na mocy bezprawnej decyzji NKW, której nie uznał przewodniczący Rady Naczelnej PSL dr Kiernik Władysław. Na mocy § 79 Statutu PSL, utratę mandatu stwierdza uchwała organu, w skład którego wchodziła osoba, mająca być pozbawiona tego mandatu, w danym więc wypadku — uchwała Rady Naczelnej PSL, której jednakże dotychczas nie przedłożono sprawy wykluczeń.

Byli satelici osi — poza ONZ

Uchwała Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na środowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Polski dr Suchy wystąpił o przyjęcie en bloc rezolucji polskiej, proponującej by Rada zaleciła Zgromadzeniu Generalnemu przyjęcie do ONZ 5 b. satelitów osi: Węgier, Włoch, Rumunii, Bułgarii i Finlandii.

Kwalifikacje Węgier, Włoch i Rumunii były już dyskutowane na posiedzeniu w dn. 29 września. Środowa dyskusja merytoryczna ograniczyła się do Bułgarii i Finlandii.

Przeciwko kandydaturze Bułgarii wypowiedziały się z wyjątkiem Zw. Radzieckiego wszystkie pozostałe wielkie mocarstwa. Atak na Bułgarię poprowadził delegat USA senator Austin.

Delegat Polski raz jeszcze stwierdził, że zgodnie z uchwałami poczdamskimi i z traktatami pokojowymi, wszyscy byli satelici osi winni stanowić jedną grupę i być jednakowo traktowani.

Stanowisko dr Suchego zostało poparte przez delegata ZSRR Gromykę.

Z chwilą gdy do Rady wpłynął wniosek delegata Belgii żądający oddzielnego i definitywnego głosowania na każdą z pięciu kandydatur, obrady przybrały prawie dramatyczny charakter. Wniosek Belgii otrzymał zdecydowane poparcie St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Delegat USA Austin wystąpił z zarzutem, że celem rezolucji polskiej jest zmuszenie członków Rady do głosowania przeciwko kandydatom, którzy cieszą się ich poparciem". Wyraził on również pogląd, że jedna kandydatura nie może być uzależniana od drugiej i że rezolucja polska jest sprzeczna z prawem.

Wniosek Belgii przeszedł większością 9 głosów przy sprzeciwie Polski i Zw. Radzieckiego.

W kolejnym głosowaniu nad każdą z pięciu kandydatur, tylko Włochy i Finlandia otrzymały dostateczną ilość głosów (Włochy — 9 głosów za i 2 — ZSRR i Polska — przeciwko Finlandia — ten sam stosunek głosów). **Jednakże wobec głosowania przeciwko nim stałego członka Rady — Zw. Radzieckiego — kandydatury te nie przeszły.**

Z pozostałych trzech kandydatów, ani Węgry, ani Rumunia, ani Bułgaria nie otrzymały wymaganych 7 głosów. Polska głosowała przeciwko Włochom i Finlandii, za Węgrami i Rumunią, oraz powstrzymała się od głosowania przy Bułgarii.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, delegat polski dr Suchy, oświadczył:

„Narody włoski i fiński zrozumieją naszą postawę. Na zeszłym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zaapelowaliśmy do pięciu wielkich mocarstw o odbycie poufnej narady i ze zdziwieniem stwierdziliśmy, że trzy z nich odmówiły swej zgody. Tego rodzaju postępowanie jest częścią planu, mającego na celu podzielenie ONZ, zdezorganizowanie jej prac, wprowadzenie dyskryminacji i podminowanie Karty ONZ. Jest to poważnym problemem dla tych, którzy od ONZ oczekują pokoju. Należy pamiętać, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie była wytworem polityków, lecz ludów, które dla jej utworzenia przelały krew."

Polityka zagraniczna USA

w ogniu krytyki amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). — Henry Wallace wygłosił w Bostonie przemówienie w którym zaatakował ostro amerykańską politykę zagraniczną, finansjerę i prasę.

O obecnym Kongresie USA Wallace wyraził się, iż wybrany mniejszością wyborców amerykańskich — reprezentuje on i służy jeszcze bardziej ograniczonej mniejszości Amerykanów. Jest on wiernym rzecznikiem kół bankierskich. Kongres i administracja znajdują się dzisiaj na niebezpiecznej drodze. Walka z tymi organizmami wymaga coraz więcej odwagi i wiary w demokrację.

NOWY JORK (PAP). — Na wiecu zorganizowanym w Brooklynie przez Kongres kobiet amerykańskich uchwalono rezolucję, która domaga się zniszczenia przez Amerykę zapasów bomb atomowych, oparcia polityki zagranicznej na współpracy międzynarodowej i zaprzestania niesienia pomocy gospodarczej rządom reakcyjnym.

Z DNIA NA DZIEŃ

Polska w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ

Wybór Polski do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ jest opinii polskiej nie tylko przedmiotem dumy prestiżowej. Zadowolenie, jakie ten wybór w nas budzi, płynie z głębokiego przekonania, że jedynie na płaszczyźnie prawdziwie MIĘDZYNARODOWEJ; że jedynie wysiłkom prawdziwie międzynarodowym; że jedynie w ramach ONZ i że jedynie jako nierozdzielna CAŁOŚĆ, którą kontynent nasz jest i będzie — Europa może być odbudowana.

Przypomniał to proste i oczywiste prawdy — i pełną gotowość Polski do udziału w odbudowie Europy — amb. Lange (porów. „Życie" z dn. 29.9). Przychylny odzew, jaki w prasie światowej (nie wyłączając amerykańskiej) znalazło jego przemówienie, a jeszcze bardziej obecny wybór Polski do Rady Gosp.-Społ. ONZ — dowodzą, że teza polska znajduje coraz szersze zrozumienie.

Drobny szczegół

Jakże zresztą mogło by być inaczej, skoro eksperyment, zwany „planem Marshalla", rozwija się coraz żałośniej?

Delegacje 16-tu państw, które wzięły udział w Konferencji Paryskiej poszły na wszystkie możliwe ustępstwa (łącznie ze zgodą na pierwszeństwo odbudowy Niemiec), zniemiły dwukrotnie opracowane uprzednio „sprawozdania", stosownie do życzeń mr. Claytona — i...?

I w tej chwili można stwierdzić, iż „plan" został już wykonany niemal w stu procentach. Do pełnych wszakże stu procent wykonania pozostał jedynie drobny szczegół: dolary. Te każą na siebie jakoś długo czekać, a wyniki konferencji prez. Trumana z wybitnymi członkami Kongresu stawiają sfinansowanie „planu" pod tak silnym znakiem zapytania nawet w dalszej przyszłości, że CAŁA prasa francuska nie kryje już głębokiego rozczarowania i pesymizmu.

Pieczony „nawet w dalszej przyszłości", bo tak jak się sprawa dziś przed stawia, „plan" stał się w St. Zjednoczonych jednym z zasadniczych motywów zbliżającej się kampanii wyborczej. Udzielanie wielomiliardowych pożyczek na bliżej nieokreślony czas nie budzi nigdzie entuzjazmu. I zdaje się, że metalem tej popularnej niechęci republikanie zamierzają niezgorzej podkuć swoje szanse wyborcze.

„Wolność pod nadzorem"

W tygodniku francuskim „Une Semaine dans le Monde", o którym wszystko można powiedzieć (m. in. to, że poprzez dziennik „Monde" zbliżony jest do francuskiego Ministerstwa Spr. Zagran.), wszystko oprócz tego, iż jest lewicowy — otóż w tym zachowawczym tygodniku ukazał się w n.-rze z 20.9 (a więc przed zakończeniem rozmowy prez. Trumana z członkami Kongresu) znamienny wielce artykuł p. t. „Wolność pod nadzorem" („En liberte surveillee").

„Czy Europa może jeszcze wątpić o swoim upadku? — takim dramatycznym pytaniem rozpoczyna autor historię konferencji paryskiej. — Delegaci 16-tu krajów zabrali się do roboty. Ale wkrótce poważne ostrzeżenie dotarło do nich z Waszyngtonu. I 16-tu delegatów nie robiąc żadnych trudności skreśliło (z t. zw. „sprawozdania" — dop. red.) 10 miliardów dolarów, które jeszcze w przededniu uważało za niezbędne... Wszystko wydawało się na jak najlepszej drodze... kiedy nagle Europa dowiedziała się, że p. Clayton wyrzucił do kosza — jak złe wypracowanie szkolne — słynne „sprawozdanie" i... i znowu 16-tu delegatów natychmiast zabrało się do roboty".

„Łatwo byłoby tu ironizować. Jeszcze łatwiej — pisze konserwatywny tygodnik francuski — piętnować imperializm amerykański"...

Przyznawszy tak wymownie, że Europa poddała się upokarzającemu dyktandu imperializmu amerykańskiego — i to, zauważmy, poddała się GRATIS, przynajmniej jak dotychczas — zachowawczy tygodnik francuski nie usiłuje nawet buntować się przeciwko roli wasala gospodarczego. Z pełnym rezygnacji pesymizmem konkluduje: „Czeka nas „wolność pod nadzorem", wolność pod okiem przyjacielskim (? — dop. red.) — ale jeśli trzeba SUROWYM — finansistów z Wall-Street"...

Upadek Europy... Wolność pod nadzorem... Surowe oko Wall-Street...

Przyjaciele po wsze czasy

Wielokrotnie zwracaliśmy już uwagę na podejrzaną działalność, jaką w Stanach Zjednoczonych rozwijają Niemcy, czy też niektórzy obywatele amerykańscy, pochodzenia niemieckiego. Dziś przytoczymy kilka rewelacyjnych myśli z dziennika amerykańskiego w języku niemieckim „Einwanderers Freund" („Przyjaciel emigranta") — organu misji portowej Ewangelicko-Reformowanego Kościoła.

Oto co pisze ten zacny organ w swoim n-rze lipcowym b. r.: „Dzień 4 lipca jest dniem niepodległości, który naród amerykański obchodzi na pamiątkę wyzwolenia się od Anglii. Jak odwrócila się karta! Dzisiaj dumny Albion musi żebrać u Wujaszka Sama i u Joe Stalina... Mocarstwo brytyjskie załamało się w czasie wojny a jego obecni władcy socjalistyczni nie wiedzą, czym praczyć dzień... Słusznie im się dzieje. GDYBY ANGLIA BYŁA W SWOIM CZASIE POŁĄCZYŁA SIĘ Z NIEMCAMI PRZECIW ROSJI, ZAMIAST WYPOWIEDZIEĆ WOJNĘ HITLEROWI DLA KORZYŚCI ZAWSZE NIESAMODZIELNYCH POLACZKÓW, którzy już tylekroć okazywali swą brutalność — wówczas ta Anglia byłaby jeszcze dzisiaj mocarstwem wielkim w Europie obok ZABEZPIECZONYCH NIEMIEC".

„Niestety stało się inaczej... Nie byliśmy nigdy SPECJALNYMI zwolennikami Hitlera i potępialiśmy zawsze (? — dop. red.) jego ekscesy. CIĄGLE JEDNAK WRACAMY DO MYŚLI, że Anglia sprzymierzona z Niemcami mogłaby rządzić połową świata i przeciwstawić komunizmowi rosyjskiemu nieprzezwyciężoną zaporę po wsze czasy."

Jesteśmy skłonni przypuszczać, że pp. redaktorzy z „Einwanderers Freund" oraz ich mocodawcy i klienci byli — jeżeli nie specjalnymi — to w każdym razie całkowicie PEWNYMI przyjaciółmi Hitlera. I pozostali nimi po dziś dzień. I pozostaną nimi po wsze czasy.

SŁAW.

POSIEDZENIA

Komisji Sejmowych

W przyszłym tygodniu odbędą się obrady dalszych komisyj sejmowych. Zbierają się Komisje: Komunikacyjna. Komisja dla zbadania sytuacji na terenach przyczółkowych oraz Komisja Kultury i Sztuki.

Psy, które przynoszą dolary

Nieoczekiwany rodzaj eksportu brytyjskiego

LONDYN (Obsł. wł.) — „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" zamieszcza notatkę p.t. „Małe pieski mają mniejszy apetyt", w której czytamy: „Wzrastające trudności aprowizacyjne w W. Brytanii spowodowały modę na małe pieski „salonowe", które, jak sądzą ich nabywcy, będą odznaczać się mniejszym apetytem, niż wilczury, psy owczarskie, dogi i inne okazy „ciężkiej wagi".

Nadający ton „Kennel Club" stwierdza, że ostatnio najbardziej poszukiwane są angielskie spaniele, „scotties" i to pieski domowe. Popyt na psy jest wielki. W ciągu ostatniego roku zarejestrowano w klubie 100 tysięcy psów.

Wiele rasowych psów w W. Brytanii zakupują St. Zjednoczone i Kanada. W ten sposób „psi interes" na eksport przysparza Anglii dolarów — konkluduje pismo.

Wyjaśnienie, które nie wyjaśnia

sprawy zniknięcia polskich skarbów sztuki

wywiezionych do Kanady

OTTAWA (API) — Rzecznik kanadyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył oświadczenie na temat arrasów i innych skarbów sztuki, wywiezionych z Krakowa do Kanady.

Rzecznik zaprzeczył, że rząd kanadyjski podjął się kiedykolwiek opieki skarbów nawet tymczasowo. Dodał on jednak, zaprzeczając sobie, że część skarbów istotnie znajdowała się w budynkach rządowych, lecz że wszystko co znajdowało się w posiadaniu rządu zostało Polsce zwrócone.

Co do reszty, rzecznik twierdził, że rząd nie ma z tym nic wspólnego i że Polacy powinni dochodzić swych praw przed sądami kanadyjskimi.

„Ochotnicza Brygada Odbudowy Warszawy"

zasłużyła na pochwałę stolicy

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przeprowadziła eksperyment, który dał nadzwyczajne wyniki. Zorganizowała ochotniczą brygadę odbudowy Warszawy, złożoną z młodzieży od lat 13 do 20. Była to młodzież niewykwalifikowana, bezrobotna, pochodząca z przeludnionych województw, element niesubordynowany, który po raz pierwszy zetknął się z pracą. Szybko młodzież ta wciągnęła się w rytm pracy. Wśród poszczególnych grup odbywał się wyścig.

Praca Ochotniczej Brygady Odbudowy Warszawy trwała od 16 maja do 30 września rb w dwóch turnusach: 1) od 16 do 31.7, drugi od 1 sierpnia do 30 września rb. Młodzież wykonała wielką pracę przy przebiciu ul. Marszałkowskiej od Nowolipek do Franciszkańskiej, usuwając ogółem 31 tys. 300 m³ gruzu, wydobywając 320 tys. sztuk cegieł i 130 ton żelaza. Rozebrano 2.530 m muru, zasypano wraz z ubiciem 6.500 m³ piwnic, wyplantowano 7.400 m kwadr. ulicy. Łącznie przepracowano 53 640 roboczodniówek. Średnio dziennie pracowało około 500 ludzi.

Wartość robót wykonanych przez Ochotniczą Brygadę Odbudowy Warszawy wynosi ok. 25 milionów zł.

Młodzież mieszkała w namiotach. Otrzymywała dziennie trzykrotne pożywienie, ponadto ubranie robocze i buty. Znaczna część pracowników Ochotniczej Brygady Obudowy Warszawy zostaje skierowana do szkół zawodowych i kursów, zdaje w ciągu dwóch lat naukę się dokładnie zawodu.

Wysuwana jest obecnie koncepcja tworzenia Ochotniczych Brygad Odbudowy Kraju.

Francja, Belgia i Holandia protestują

przeciwko planom anglosaskim

przekazania kopalń Zagł. Ruhry w ręce Niemców

WASZYNGTON (API). — Francja, Belgia i Holandia złożyły łączny protest w Londynie i Waszyngtonie przeciwko przekazaniu odpowiedzialności za kierownictwo kopalni węglowych w Zagłębiu Ruhry w ręce niemieckie.

Jak donosi z Waszyngtonu korespondent Reutera noty trzech rządów są obecnie rozpatrywane przez Dep. Stanu i odpowiedź będzie przesłana w najbliższym czasie. Przypuszcza się, że rząd brytyjski i amerykański łącznie odpowiedzą na noty, motywując swe zarządzenie tym, iż jakkolwiek Niemcom przekazane będzie faktyczne kierownictwo zarządu kopalni, to jednak mają one pozostać „pod ścisłą kontrolą".

Jak wiadomo, umowa waszyngońska w sprawie wspólnej anglo-amerykańskiej kontroli nad kopalniami węgla w Ruhrze, przewiduje ustalenie kierownictwa niemieckiego i obarczenie tego kierownictwa odpowiedzialnością za produkcję węgla. Umowa, w sprawie zarządu kopalni, zgodnie z powyższymi postanowieniami winna wejść w życie natychmiast, po porozumieniu się z Francją i Holandią w tej sprawie.

Powiększenie obszaru okupacyjnego USA?

BERLIN (PAP). Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, generał Clay, zorganizował przed wyjazdem do Waszyngtonu konferencję prasową, na której m. in. wyjaśnił, iż udaje się do Waszyngtonu przede wszystkim celem omówienia finansowej sytuacji USA i W. Brytanii w odniesieniu do Niemiec. Zależnie od tego oraz od możliwości zakupów dla okupowanych stref na obszarach szterlingowych i dolarowych zostanie również rozważona — według oświadczenia Claya — sprawa ew. przejęcia przez St. Zjednoczone większej części obszaru obu stref anglosaskich, o czym rozeszły się ostatnio pogłoski.

Pięściarze polscy

zaproszeni do Danii

Polski Związek Bokserski otrzymał od Związku Duńskiego zaproszenie dla czterech zawodników od wagi piórkowej do średniej, którzy wzięliby udział w dniu 28 października w turnieju zorganizowanym przez „Christianshavns Idrats Club".

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił odpowiedzieć odmownie, gdyż termin powyższy zbiega się z datą spotkania międzypaństwowego Polska — Rumunia w Polsce.

»Komitet Ziem Wschodnich« przed sądem

Dwa wyroki śmierci złagodzone do 15 lat więzienia

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie zakończył się proces 10 członków t. zw. „Komitetu Ziem Wschodnich", który jako przybudówka nielegalnego Str. Narodowego był w kraju politycznym narzędziem b. emigracyjnego rządu londyńskiego.

Na czele „Komitetu Ziem Wschodnich" stał zarząd, w którego skład wchodzili: Stanisław Zieliński, jako przewodniczący prezydium, Władysław Tarnawski jako wiceprzewodniczący, Zbigniew Nowosad, a następnie Józef Zieliński jako szef wydziału organizacyjnego i sekretarz generalny, Kazimierz Próchnik, jako szef wydziału redakcyjnego i Bolesław Grudziński, jako skarbnik prezydium. W tym składzie prezydium KZW prowadziło antypaństwową działalność przez blisko rok.

Przy KZW działała t. zw. „komórka legalizacyjna" prowadzona przez oskarżoną Ewę Górkę która wyrabiała fałszywe „karty rozpoznawcze" i zaświadczenia rejestracji w RKU dla członków S. N. ukrywających się przed władzami.

Sąd uznał duże napięcie złej woli oskarżonych i skazał: Zbigniewa Nowosada i Józefa Zielińskiego, jako odgrywających dominującą rolę w organizacji na karę śmierci (zamienioną mocą amnestii na 15 lat więzienia). Próchnikowi wymierzono karę 15 lat więzienia (zmniejszono do 10 lat).

Pozostali oskarżeni zostali skazani: Tarnawski na 10 lat, Nowotyński na 9 lat, Brończyk na 8 lat, Górka na 7 lat oraz Zieliński Stanisław, Domański i Grudziński po 6 lat więzienia, przy tym wszystkim na mocy amnestii kara została zmniejszona do połowy.

Konfidentka gestapo

skazana na śmierć

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko Irenie Lis, konfidentce Gestapo. Z jej zbrodniczej przyczyny zginęło około 200 Polaków.

Świadek Stefan Ryś, były oficer informacyjny Komendy Głównej A. K. miał w swojej kartotece również dane dotyczące Lisowej. Określa ją jako specjalnie niebezpiecznego konfidenta. Sąd podziemny w organizacji wydał w maju 1943 r. na Lisową wyrok śmierci. Lisowa pracowała z IV oddziałem Gestapo, szczególnie dla Polaków niebezpiecznym, gdyż zajmującym się zwalczaniem Ruchu Oporu. Lisowa była w kontakcie z organizacjami podziemnymi. Między innymi świadek podaje niezmiernie ciekawy szczegół, że przełożony Lisowej gestapowiec Fritsch był tym, który aresztował w swoim czasie gen. Grota.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Lisową na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze.

Ze świata

MILCH SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

FRANKFURT. B. niemiecki feldmarszałek, Milch skazany został przez niemiecki sąd wojskowy na karę dożywotniego więzienia.

63 OFIARY CHOLERY W EGIPCIE

KAIR. W dniu 2 bm. zanotowano 13 63 śmiertelne wypadki cholery. Epidemia, która uważano już za opanowaną, wybuchła niespodziewanie ze zdwojoną siłą.

GANDHI SKOŃCZYŁ 79 LAT

NOWE DELHI. Indie obchodziły w dn. 2 bm. urodziny 79-ta rocznice urodzin Mahatmy Gandhiego. Solenizant spędził ten dzień na modłach i na naradach z przedstawicielami rządu.

NOWY STAROSTA I WICESTAROSTA

powiatu częstochowskiego

w dniu wczorajszym objęli urzędowanie

Wczoraj dotychczasowy starosta powiatowy mgr. Lipski oraz wicestarosta Nowak złożyli urzędowanie w ręce nowego starosty powiatowego Zygmunta Kapalskiego i wicestarosty Jana Zielińskiego.

Mgr. Lipski pożegnał pracowników Starostwa, po czym nowo mianowany starosta Zygmunt Kapalski wygłosił krótkie przemówienie, w którym zachęcił obecnych do najściślejszej współpracy dla dobra odbudowującej się ojczyzny.

Starosta Zygmunt Kapalski urodził się w Częstochowie w r. 1899, pochodzi z rodziny robotniczej, od najwcześniejszych lat w bardzo trudnych warunkach egzystencji brał udział w walce o niepodległość i demokrację; jeszcze przed wojną pracował w administracji i nabył fachowego wykształcenia. Związany z Częstochową pochodzeniem, rozumie potrzeby i bolączki tutejszego powiatu.

Wicestarosta Jan Zieliński również jest pochodzeniem robotniczego, przez osiemnaście lat pracował w ciężkim przemyśle, po odzyskaniu zaś niepodległości był referentem społeczno - politycznym w starostwie opatowskim, później awansował na wicestarostę w Pińczowie. Mając za sobą jak najlepsze wyniki w pracy administracyjnej obecnie obejmuje urzędowanie w naszym powiecie.

Obaj starostowie w rozmowie z przedstawicielem naszego dziennika dali wyraz swojej szczerej troski o powiat częstochowski, a przede wszystkim o człowieka pracy. Starostowie dołożą wszelkich starań, aby mieszkańcy powiatu mieli zapewnione jak najodpowiedniejsze warunki bytu. Bolączki powiatu, a zwłaszcza brak oświetlenia elektrycznego po wsiach i zły stan dróg będą w miarę możności zwalczane i usuwane.

Mgr. Lipski przechodzi do dyspozycji Ministra, ob. Nowak, znany na naszym terenie działacz społeczny, ustępuje na własne żądanie ze względu na zły stan zdrowia. (sf)

W trzecią rocznicę M.O.

W dniu 7 października br. przypada III rocznica utworzenia specjalnym dekretem PKWN formacji służby bezpieczeństwa publicznego — Milicji Obywatelskiej, która działanie swoje rozpoczęła jak w całej Polsce, tak i w Częstochowie natychmiast po odzyskaniu wolności.

Do szeregów Milicji Obywatelskiej w naszym mieście nie znaleźli dostępu przedwojenni granatowi policjanci, niejednokrotnie pohańbieni smutnymi faktami walki z ludem i sługusowską współpracą z Niemcami.

Trzon Milicji natomiast stanowią ludzie o zdecydowanym obliczu ideologicznym, pochodzący z ludu, zahartowani w walce o niepodległość i demokrację— partyzanci z okolic Częstochowy i Gór Świętokrzyskich.

W ciężkim okresie powojennym, w którym jak zwykle po każdej wojnie znieprawiły się ludzkie sumienia i obniżyła moralność, milicjanci bohatersko trwali na swoich posterunkach, walcząc nie tylko z bandytyzmem, ale także ze spekulacją, lichwą i szabrem.

Milicja Obywatelska w ostatnim roku może pochlubić się wielkimi sukcesami, jak rozgromienie zimą 1946/47 bandy Leszka Klewota, napadającej na sklepy „Jedności", innej bandy, dowodzonej przez Szmulkę, a również nękającej sklepy „Jedności" i ludność prywatną.

Znakomitym osiągnięciem było natychmiastowe w ciągu 48 godzin zatrzymanie sprawców świętokradztwa na Jasnej Górze, a ostatnio wykrycie milionowej afery z gazą młyńską u Junga. W okresie letnich zjazdów i pielgrzymek na Jasną Górę, Milicja wykazała nieladą sprawność przy utrzymaniu porządku i regulowaniu tłumu przyjezdnych.

W ciągu minionych trzech lat równocześnie z szeroką działalnością zewnętrzną Milicji, prowadzoną była w Częstochowie i praca wewnętrzna: szkolono kadry milicjantów celem podniesienia ich poziomu moralnego. Świetlice, biblioteki, kampanie odczytowe, akademie, wyraźnie świadczą o trosce, jaką przejawia kierownictwo M. O., jeśli chodzi o wychowanie milicjantów.

Milicjant częstochowski rozumie swoją spełnianą przez się rolę i zadanie swe stara się wykonać jak najlepiej. Wie, jak ciężkie spoczywają na nim obowiązki — aby był niczym więcej, tylko dobrym sługą swego narodu. (tf)

550 zł za 100 kg kartofli

Jak nas informuje Wydział Handlowy tut. Zarządu Miejskiego ustalona została cena oficjalna na kartofle. Cena ta wynosi zł 550. — za 100 kg. loco rampa kolejowa lub miejsce zsypu.

Instytucja zakupująca z zmianki może płacić aparatowi handlowemu maksimum 75 złotych zysku na 100 kg ponad powyżej podaną sumę. W zysku tym musi być już zawarty zwrot kosztów finansowania, sortowania, przewozów z punktów zsypu i załadowania do wagonów. (p)

Bezpłatne kursy języka rosyjskiego

uruchamia T-wo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w naszym mieście doceniając zainteresowanie miejscowego społeczeństwa językiem i kulturą rosyjską i uwzględniając liczne prośby częstochowian uruchamia w bieżącym miesiącu bezpłatne kursy języka rosyjskiego. Prowadzone będą dwie klasy: dla początkujących i zaawansowanych.

Zapisy od dnia 3. b. m. przyjmuje sekretariat Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy ul. Kilińskiego 14 w godz. 9 — 16.

Warto zaznaczyć, że Towarzystwo dysponuje biblioteką, zawierającą dzieła o treści beletrystycznej i naukowej. Z biblioteki tej słuchacze kursów korzystać mogą bezpłatnie. (p)

Każdy Polak członkiem Ligi Lotniczej

Polski Zw. b. Więźniów Politycznych

wypłaca stypendia

Na zebraniu Sekcji Młodzieżowej, które odbędzie się 5 b. m. o godz. 11-tej w sali konferencyjnej przy ul. Kopernika 6, przyznane będą stypendia szkolne.

Kandydaci na stypendystów winni przedłożyć zaświadczenie szkolne z podaniem klasy lub roku studiów.

Kierownictwo Sekcji Młodzieżowej przypomina, iż jej członkami mogą być członkowie Koła P. Z. b. W. P., dzieci podopiecznych i dzieci członków do lat 18 lub powyżej jeśli przebywają na studiach. Za małoletnich odbierają stypendium rodzice. Obecność wszystkich kandydatów konieczna. (p)

Cenne dzieła sztuki

Matejko, Suchodolski, Dymitrow cz, Miller w Miejskim Muzeum Regionalnym

Sprawy sztuki leżały w naszym mieście przed wojną odłogiem. O muzyce symfonicznej nic się w ogóle nie słyszało. Teatr wybudowany kosztem wielkich wysiłków borykał się z fantastycznymi trudnościami. Zainteresowanie dla spraw artystycznych równało się zeru. Miejskie Muzeum regionalne nie potrafiło pokazać nic innego, jak tylko tablicę, obrazujące walkę z chorobami wenerycznymi.

W dziedzinie tej nastąpiła powojnie radykalna zmiana. Częstochowa ma dwa teatry, uważane nawet przez speców zagranicznych za należące do rzędu najlepszych w Polsce. Istnieje miejska orkiestra symfoniczna. Istnieje szkoła sztuk pięknych i zw. zaw. artystów plastyków. Organizuje się corocznie wystawę malarstwa.

Tego roku podczas trwania Wystawy Społeczno Gospodarczej Częstochowa miała możność podziwiać matejkowską wystawę, obrazującą dzieje cywilizacji w Polsce. Następnie wystawę sztuki religijnej, która właściwie była wspaniałą wystawą malarstwa polskiego, mającego za temat motywy religijne.

Na wystawie tej powszechną uwagę zwracał m. in. obraz **Jananego Suchodolskiego,** przedstawiający **Obronę Jasnej Góry.** Dowodem tego były rozmowy licznie odwiedzających wystawę osób. Publiczność robiła uwagi, by obrazy związane tematycznie lub personalnie z Częstochową zostały tu na miejscu, gdzie oglądane będą rokrocznie przez tysiące zwiedzających Częstochowę ludzi.

I istotnie poczynione w tym kierunku starania przyniosły po żądany dla naszego miasta rezultat. Muzeum Narodowe w Warszawie zgodziło się pozostawić w Częstochowie jako depozyt cztery znakomite obrazy. Są to: wymienione już wyżej **Chroma Jasnej Góry Januarego Suchodolskiego, Ludomira Dymitrowicza — wnętrze Kaplicy Jasnogórskiej, Jana Matejki — Zmartwychwstanie i Karola Millera,** artysty malarza urodzonego w Częstochowie — **wnętrze kaplicy św. Stanisława w Rzymie** oraz rzeźba **Hipolita Marczewskiego — ks. Augustyn Kordecki.**

Dzieła te stanowić będą prawdziwą ozdobę Muzeum Regionalnego w Częstochowie i wystawione będą na widok publiczny zaraz po zamknięciu wystawy Mączyńskiego, która obecnie urządzona jest w muzeum.

Główną troską obecnie powołanych do tego czynników byłoby wyjednanie w Muzeum Narodowym w Warszawie zgody na pozostawienie obrazów tych w Częstochowie na stałe i udostępnienie ich oglądania zarówno miejscowej ludności, jak i tym dziesiątkom tysięcy pielgrzymów, którzy przyjeżdżają do naszego miasta. (k)

Premiera w Teatrze Wielkim

„Przyszedł na ziemię święty"

Jutro o godz. 16-tej występuje Teatr Wielki z premierą sztuki w 3 aktach Adama Bunscha p. t. „Przyszedł na ziemię święty" (Brat Albert). Sztuka ta jest jakby życiorysem Adama Chmielowskiego założyciela zakonu Braci Albertynów, powstańca z roku 1863 i słynnego malarza. Autor nazwał swój utwór rozważaniami dramatycznymi — słusznie — bo poprzez całą akcję sztuki przewijają się rozważania nad problemami uczciwości i miłości bliźniego, a zwarta i skondensowana treść oraz barwna struktura sztuki daje widzowi miły czasem dramatyczny, a czasem pogodny niepozbawiony swoistego dowcipu obraz prawdziwego życia.

Reżyseruje Mieczysław Mieczyński. Udział biorą pp. Burke, Michalczyk, Smólska, Weissówna, Dobrowolski (tytułowa), Bielecki, Kraszewski, Mieczyński, Płoński, Radwan, Sadecki, Sarnowski, Stanisławski i inni. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Konsekwencje huligaństwa w Sosnowcu

Posypały się kary na RKU

W dniu wczorajszym Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. rozpatrywał sprawę zajść na boisku w Sosnowcu po meczu AKS Chorzów z tam. klubem RKU. Opierając się na sprawozdaniu sędziego zawodów i sprawozdaniu delegata PZPN Wydział Gier i Dyscypliny uchwalił zakazać RKU rozgrywania zawodów na terenie Sosnowca na przeciąg jednego roku t. j. do 28 września 1948 r. Jednocześnie nałożono na RKU grzywnę 10.000 zł. za wystawienie porządkowych, którzy prowokacyjnym zachowaniem przyczynili się do karygodnych incydentów. Oprócz tego GW i D nałożył dyskwalifikację na graczy w łącznej wysokości 12 lat. I tak zawodnik Slech ukarany został dyskwalifikacją na 3 lata, Berger na 4 lata, Słota na 1 rok, Wiśniewski na 2 lata i Pilorek na 2 lata.

Dzisiaj otwarcie wystawy obrazów Vlastimila Hofmana

Zapowiedziane przez nas otwarcie wystawy obrazów znakomitego artysty malarza Vlastimila Hofmana nastąpi w dniu dzisiejszym w jedynym w naszym mieście salonie sztuki Wł. Ratuszińskiego (Al. N. M. Panny 35) Wystawa będzie otwarta jedynie do dn. 20 października b. r. (f)

Robotnicy budowlani

na odbudowę Warszawy

Staraniem sekretarza Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Budowlanych R. Staszczyka odbyły się w fabrykach i przedsiębiorstwach, zatrudniających robotników zrzeszonych w związku, wiece i zebrania, na których zgromadzeni dobrowolnie opodatkowali się na rzecz odbudowy Warszawy.

W fabryce „Jowisz" — Wytwórni Wyrobów Porcelany pracownicy zebrali — 6209 zł, w Spółdzielni Inżynieryjno Budowlanej — 2389 zł, w artystycznej wytwórni porcelany Kozikowskiego — 2550 zł, w przedsiębiorstwie budowlanym Szymkowiaka — 16.912 zł, a w zakładach ceramicznych „Michalina" na Bugaju 31.500 zł.

„Uczciwy" skarbnik

Marian Cichoń zatrudniony w Państwowej Fabryce Okuć Budowlanych Horowicza jako skarbnik świetlicy z 38 tysięcy zł. wziął sobie 25.934 zł.

Sąd Okr. skazał go na 8 mies. więzienia.

Okradł ojca i stryja

może się poprawi w domu poprawczym

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Ryszard Seibulski, Zofia Glanc i Tadeusz Graj, oskarżeni o przechowywanie i współudział w sprzedaży skradzionych przez Seibulskiego rzeczy oraz Waleria Szczęsna, która kupiła skradzioną teczkę.

W lutym b. r. 17-letni Rysio zabrał swemu ojcu jesionkę, łyżwy, dwie płyty gramofonowe oraz 14.000 zł.

Oddawszy skradzione rzeczy na przechowanie do Zofii Glanc wyjechał do swego stryja Teodora Seibulskiego w Gdańsku prosząc o ułatwienie mu wstąpienia do szkoły, ewentualnie znalezienia pracy. Gościnnie przyjęty przez stryjostwo, oskarżony skorzystał z okazji i okradł krewnych, zabierając palto męskie z oposami, garnitur, teczkę skórzaną, żelazko, wieczne pióro, bieliznę i szereg innych przedmiotów oraz 15.00 zł.

W wyniku rozprawy Sąd skazał go na dom poprawczy, a Tadeusza Graja na 1000 zł. grzywny Zofia Glanc i Waleria Szczęsna zostały uniewinnione.

Chór „Pochodnia" w Radio katowickim

Chór Towarzystwa Robotniczego „Pochodnia", który w r. 1946 zdobył I nagrodę na konkursie śpiewaczym w Łodzi, a pozostający obecnie pod dyrekcją Leszczyńskiego, przystąpił do ożywionej pracy w związku z ewentualnym wzięciem udziału w audycji radia katowickiego.

W sobotę o godz. 16 w lokalu „Pochodni" odbędzie się nadzwyczajna lekcja chóru (f)

Uczta dla melomanów

V Symfonia Czajkowskiego na XXVII koncercie symfonicznym

Miłośnicy muzyki w Częstochowie będą mieli wspaniałą biesiadę artystyczną na XXVII koncercie Miejskiej Orkiestry Symfonicznej w Teatrze Wielkim w niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 12-tej.

W ramach miesiąca wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej miejscowy oddział Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wespół z Miejską Orkiestrą Symfoniczną urządza koncert muzyki radzieckiej i polskiej. Dyrygować będzie prof. Stanisław Jarzębski, solistą będzie p. Andrzej Hiolski, baryton opery śląsk ej.

Program zapowiada się niezwykle interesująco. Wykonane będą: A. Borodina — „Tańce połowieckie", Mussorgskiego — „Noc na łysej górze", arie i pieśni Stanisława Moniuszki i Wallek - Walewskiego. „Gwoździem" programu będzie V Symfonia e moll Czajkowskiego w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej.

Wstęp — 100 złotych.

Koncert poprzedzi prelekcja dyr. Zbigniewa Kucharskiego. Całkowity dochód na odbudowę Warszawy. (p)

STEFANIA PODHORSKA-OKOŁÓW

Wieś może czytać

(Echa kursów dla bibliotekarzy gminnych)

Było to dwa i pół lata temu, na wiosnę 1945 r. Kierownictwo Biblioteki Miejskiej w porozumieniu ze Starostwem Powiatowym zorganizowało bezpłatny, trzymiesięczny kurs praktyczny dla bibliotekarek wiejskich. Zgłosiło się kilkanaście kandydatek, młodych, gorliwych, pełnych wytrwałości i zapału. Każda z nich musiała podpisać w Starostwie zobowiązanie, że po ukończeniu kursu pójdzie na wieś pracować w bibliotece gminnej. W lipcu kurs skończyło 12 osób. Ale cóż z tego! Żadna z nich nie objęła biblioteki gminnej po prostu dlatego, że na wsi nie było książek.

Musiały biedaczki chwycić się innych zawodów, nawet fizycznych. Niektóre pokończyły później kursy świetlicowe, kilka zatrudniła Biblioteka Miejska, a trzy spotkałam kiedyś w Jeleniej Górze jako pracownice dużej zwaliwi spółdzielczej. Tak się zrealizowały ich marzenia o pracy u podstaw.

Minęło z górą dwa lata. Jakże zmieniło się przez ten czas oblicze wsi. Każda gmina ma już dziś swoją bibliotekę. Właśnie w końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Starostwie Powiatowym tygodniowy kurs teoretyczny dla bibliotekarek i bibliotekarzy gminnych dwóch powiatów: Częstochowskiego i Włoszczowskiego. Kurs zorganizowała kierowniczka Biblioteki Powiatowej w Częstochowie, ob. Bajor. Zgromadziło on 31 osób: 18 z powiatu częstochowskiego, 13—z włoszczowskiego. W połowie było to nauczycielstwo, w połowie pracownicy samorządowi. Kurs otworzyli: Przedstawiciel Kuratorium Kieleckiego, wizytator bibliotek, ob. Rzepecki, Inspektor Szkolny Ciosek i przedstawiciel Starostwa.

W ciągu 6 dni kursiści od 8 do 14-ej słuchali wykładów teoretycznych. Po przerwie obiadowej następowały ćwiczenia praktyczne i zwiedzanie. Wykłady na tematy ściśle biblioteczne, lub związane z książką i pracą umysłową wygłosili: Wiz. Rzepecki, inspektorowie szkolni: Ciosek, Sabat i Cieślik, kier. bibliotek powiatowych: z Częstochowy, Włoszczowej i Pińczowa, kierowniczka Biblioteki Miejskiej ob. Stefania Podhorska-Okołów i ob. K. Szmidel-kier. księgarni „Gwiazda".

Uczestnicy kursu zwiedzili drukarnię państwową Nr 1; Bibliotekę Miejską i Powiatową, Wystawę Społeczno-Gospodarczą, byli na przedstawieniu „Adwokat i róże" — Szaniawskiego w Teatrze Miejskim, na walnym zebraniu Koła Bibliotekarzy i Archiwistów, wreszcie na herbatce zapoznawczej z częścią koncertową w sali Polskiej YMCA. Ten bogaty program, wypełniający po brzegi 6 pracowitych dni, dał im nietylko możność pogłębienia teoretycznej wiedzy bibliotekarskiej i nawiązania kontaktu z kolegami z dwóch powiatów, ale i wciągnął ich w umysłowy rytm naszego miasta, pulsującego wtedy właśnie najżywszym tempem dzięki licznym wystawom i związanym z nimi wycieczkom i pielgrzymkom. Dla mieszkańców prowincji, skazanych na całoroczne bytowanie w ciasnym kręgu zainteresowań intelektualnych wsi i małych miasteczek, taki tydzień w Częstochowie był niewątpliwie krynicą ożywczych i niezapomnianych wrażeń.

Dodajmy, że kurs ten był pierwszym na terenie woj. kieleckiego. Kolejno odbędą się analogiczne kursy we wszystkich Starostwach Województwa. Wieś musi i może czytać. Przeciętna ilość tomów w bibliotekach gminnych wynosi od 150 do 400 tomów. Nie jest to wiele, ale pod ręką doświadczonego i gorliwego bibliotekarza i tą garstka może dać obfity plon, może się stać źródłem rzetelnej wiedzy i rozkoszy umysłowej, jaką daje obcowanie z umiejętnie dobraną książką. Bibliotekarz na wsi jest nie tylko pionierem czytelnictwa, ale i wychowawcą i przewodnikiem samouków. Musi się przeto sam dokształcać, aby stać na wysokości swego zadania. Temu celowi służą między innymi i kursy dla bibliotekarzy gminnych.

Dzień Częstochowy

JESZCZE TYLKO TRZY RAZY

A to dzisiaj, w niedzielę i w poniedziałek pobaczymy sztukę Szaniawskiego „Adwokat i róże", w obsadzie premierowej w Teatrze Wielkim.

AWANS „TRASY"

Z Teatru Kameralnego przeszła sztuka „Trasa" na scenę Teatru Wielkiego. Słusznie to jej się należy, bowiem sztuka jest bardzo interesująca i pierwszorzędnie grana.

URODZINY DZIECKA

należy zgłosić w Urzędzie Stanu Cywilnego — Dąbrowskiego 7, w terminie dwu tygodniowym; zgłoszenie po trzech miesiącach musi przejść przez Urząd Wojewódzki co znacznie przedłuża procedurę wystawienia odpowiedniego aktu i podlega opłacie; niedopełnienie obowiązku zgłoszenia grozi pociągnięciem do odpowiedzialności karnej. (el.)

KIEDY NARESZCIE

Ostatnio kolejarzom częstochowskim humor dopisuje. 60-cio procentowa podwyżka, przyznana im przez Ministerstwo Komunikacji to nie byle co. Nie mogą się już doczekać kiedy zwiększone pensje zostaną im wypłacone. (w)

KOMISJA WERYFIKACYJNO KLASYFIKACYJNA DZIAŁA

Dla osób skierowanych przez Związki młodzieżowe, Związki Zawodowe i Zw. ucz. Samopomocy Chłopskiej działalność Komisji Weryfikacyjnej Kwalifikacyjnej została przedłużona dodatkowo do 15 października br. Przewodniczący przyjmuje w tej sprawie codziennie, za wyjątkiem świąt, od godz. 13 do 17-tej w szkole, ul. Sowińskiego, 36.

MOŻNA REJESTROWAĆ

odcinki chlebowe również w piekarniach: K. Błaszczaka — Targowa 3, Fr. Zesławskiego — Ułańska 1, A. Freusa — Rynek Wieluński 10, R. Cezdrowskiego — Warszawska 11, i J. Czesnego — Mirowska 222

JUTRO W ZIELEŃCU

przy domach fabrycznych zabawa taneczna. Początek o 14-tej. Dochód na odbudowę Kościoła św. Antoniego na Ostatnim Groszu. Byle tylko pogoda dopisała.

SPORT - SPORT - SPORT

Kto zdobędzie jutro punkty

Skra, Legion i Czarni

czy Victoria, CKS i Stradom

W ramach rundy jesiennej mistrzostw klasy A odbędą się jutro spotkania o godz. 11, na boisku miejskim Legion — CKS, o godz. 15 na boisku Victorii Skra — Victoria i o tejże godzinie na Stradomiu Czarni — Stradom.

Na pierwszy plan wybija się mecz Skra — Victoria. Biało-zielonii nie mieli dotąd szczęścia w mistrzostwach — w roku ubiegłym tytuł sprzątnęła im sprzed nosa Skra, a w tym roku CKS. Obecnie Victoria po raz trzeci walczy o zaszczytny tytuł, a kto wie, czy o jej szansach nie zadecyduje mecz jutrzejszy.

Wynik spotkania Legion — CKS uzależniony jest w dużej mierze od tego, czy CKS uzyska do jutra od PZPN-u potwierdzenie nowych graczy, jeśli tak, to stawialibyśmy za nim, a w przeciwnym razie przyznajemy większe szanse Legionowi.

Nie mniej ciekawy będzie mecz Czarni — Stradom. Kierownictwo Stradomia poszło w tym sezonie po linii odmłodzenia składu, przyniosło to już realny sukces w postaci remisu z CKS-em.

Ze względu na się przeciwnika jutrzejszy mecz będzie walnym egzaminem dla odmłodzonej drużyny fabrycznej.

W JEDNEJ RUNDZIE

WARSZAWA

odmówiła rozegrania w tym sezonie spotkania reprezentacyjnego z Częstochową, gdyż ma zajęte terminy.

ŚLĄSK

zwrócił się do Częstochowskiego OZB z propozycją rozegrania bokserskiego meczu międzyokręgowego w maju 1948 r.

Fachowcy twierdzą

że najlepsza z wystaw tegorocznych

była Wystawa Społeczno-Gospodarcza

Fachowcy twierdzą tak dlatego, że Wystawa Społeczno-Gospodarcza w Częstochowie była pierwszą wystawą w Polsce o wybitnie dydaktycznym charakterze a przede wszystkim w dziale związanym z wsią — rolniczym i budownictwa wiejskiego. Klucz jej stanowiła przeto Wzorowa Zagroda Wiejska. Działowi rolniczemu towarzyszył godnie dział przemysłowy, reprezentujący dorobek powojenny w tej dziedzinie. Uzupełniały Wystawę działy artystyczne — Wystawa Sztuki Religijnej i „Piękno Ziem Odzyskanych".

Z tych 200 000 osób, jakie przewinęły się przez Wystawę i Jarmarki Częstochowskie zwiedzający przyjezdni stanowili 75 proc. z czego 50 proc. przypada na palników. W tych wysokoprocentowych pozycjach wyjątek stanowiły... zniżki kolejowe przyznane Wystawie przez Ministerstwo Komunikacji w 10 proc. w stosunku do gości spoza Częstochowy.

Strona finansowa Wystawy nie przedstawia się zbyt różowo gdyż wykazała deficyt około miliona zł. Został on jednak pokryty w inwestycjach

W imprezy artystyczne wystawa ostatnia uboższa była aniżeli Wystawa Szkolnictwa Zawodowego, w której dorobku znalazło się aż 98 spektakli, podczas gdy w sierpniu i wrześniu było ich około 25. Jakość wynagrodziła ilość, przy czym najlepszy poziom wykazały: zespół podhalański i dzieci z Moszczenicy.

Ocenę czynników miarodajnych, jak dyrektor departamentu obrotu towarowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Kasperkiewicz czy w-dyrektor departamentu planowania i polityki handlowej w tymże Ministerstwie Rachwald łatwo sprawdzić na fakcie, że przyrzekli oni przyszłoroczne tak Wystawie, jak Jarmarkom poparcie w jak najszerszym zakresie.

Stałe wystawy w Częstochowie są obowiem już obecnie kwestią przesądzoną — miasto nasze będzie **jedynym** w Polsce miejscem takich wystaw.

A zatem wystawcy a szczególnie jarmarkowicze częstochowscy powinni zawczasu zadbać o odpowiednie przydziały ze źródeł surowca i wytwórni, aby godnie przygotować się do wystąpienia w r. 1948.

Nowe ceny maksymalne

za artykuły pierwszej potrzeby

obowiązują w pow. częstochowskim

Prezydium Komisji Cennikowej przy Województwie Kieleckim, zatwierdziło maksymalne ceny na artykuły pierwszej potrzeby, które obowiązują od 1 października na terenie pow. częstochowskiego a to:

Mąka żytnia 90 proc. po 3,200 zł. za 100 kg., w detalu po 37 zł. za 1 kg., mąka żytnia 80 proc. po 3550 zł. za 100 kg i 41 zł. w detalu za 1 kg., mąka pszenna 80 proc. po 6,200 zł. za 100 kg. i 72 zł. za 1 kg. w detalu, mąka pszenna 70 proc. po 6.500 zł. za 100 kg i 75 zł. za 1 kg. w detalu. Kasza jęczmienna 55 proc. po 5.400 zł. za 100 kg. i 62 zł. za 1 kg. w detalu, kasza jęczmienna 65 proc. po 4,800 zł. za 100 kg. i 56 zł. za kg., pęczak 70 proc. po 4500 zł. za 100 kg i po 52 zł. za 1 kg., kasza jaglana 60 proc. po 5.9000 zł. za 100 kg. i 63 zł. za 1 kg. w detalu.

Poza tym obowiązują nowe ceny za następujące artykuły żywnościowe za 1 kg.: Chleb żytni 90 proc. — 30 zł., chleb żytni 80 proc. — 36 zł., chleb pszenny 80 proc. — 65 zł., bułki pszenne 80 proc. wagi 50 gr po 4.50 zł.

Ceny na mięso i wędliny, za 1 kg.: **Wołowina,** polędwica i rozbef 235 zł., mięso rosołowe 160 zł., kości 22 zł., **wieprzowina,** schab — 240 zł., żeberka 180 zł., boczek surowy 230 zł., słonina 275 zł. szynka surowa 230 zł., baleron surowy — 240 zł., łopatka — 210, głowizna — 120 zł., nogi 80 zł., błona 290 zł.

Wędliny: Polędwica wędzona — 390 zł., szynka gotowana — 380 zł., parówki — 380 zł., serdelki 350 zł., kiełbasa polędwicowa 350 zł., kiełbasa krakowska 330 zł., kiełbasa serdelowa 320 zł., kiełbasa zwykła — 200 zł., mortadela 340 zł., salceson — 280 zł., kaszanka tatarczana 140 zł., kaszanka jęczmienna 100 zł., boczek wędzony 320 zł., smalec 320 zł.

Nabiał: Masło śmietankowe 520 zł., masło osełkowe 400 zł.

Bobby zdaje egzamin sportowy

przy okazji jutrzejszego święta

Jutro odbędą się imprezy związane ze Świętem Milicjanta — Sportowca.

Rozpocznie je turniej o mistrzostwo szachowe i warcabowe Milicji i ORMO w świetlicy Komendy Miasta, o godz. 9-tej. O godz. 10-tej w świetlicy I Komisariatu odbędzie się trójmecz ping - pongowy Legion — Orzeł — Milicyjne Stow. Sportowe. Po południu od godz. 14.30 nastąpią zawody na boisku miejskim: trójmecz siatkówki Legion — Orzeł — Mil. St. Sportowe i także trójmecz lekkoatletyczny, na którego program złożą się: biegi 100, 400, 800, 1500 i sztafeta olimpijska, rzuty granatem, oszczepem i kulą, skok w dal i wzwyż.

Na zakończenie rozegrany zostanie mecz piłkarski WKS Orzeł — Milicyjne Stow. Sportowe.

—o—

Klasa C walczy

Już siąt rozpoczynają się od nowa mistrzostwa klasy C.

O godz. 15.30 spotkają się na boisku miejskim Elektrodyn i Przemieślnik, a o godz. 16-tej na boisku Victorii — Zryw Stradom i Warta.

CZYTELNICY PISZĄ

Nos dla tabakiery czy odwrotnie?

Dnia 1 października w kinie „Bałtyk" na trzecim seansie byłem świadkiem zdarzenia przypominającego czasy niemieckiej okupacji. Mianowicie w połowie seansu, kiedy widzowie byli najbardziej przejęci akcją, brutalnie film przerwano i zapalono światła. Na salę weszło kilku panów z zarządu kina i zaczęli sprawdzać bilety. Kto miał bilety znżkowe ten musiał się także wylegitymować. Po tak przerwanym seansie widz wychodzi zdenerwowany i bez humoru, co przecież nie jest intencją żadnego kina na świecie. Znajomi poinformowali mnie, że podobne niespodzianki zdarzają się bardzo często w czasie seansów.

Byłem w kinach francuskich, angielskich i rosyjskich, o czymś podobnym nawet pomyśleć nie było można, a widz spotyka się z uprzejmością i zawsze traktowany jest jako gość. Tymczasem u nas kierownictwa kin swoim zachowaniem nie tylko zrażają publiczność, lecz wprost ją obrażają.

Zapytuję, dla kogo kina istnieją? Jeżeli konieczna jest kontrola biletów, dlaczego nie podwoi się lub nie potroi ilości kontrolerów przy drzwiach?

H. K.

P. H. K. Cytujemy wyjątek pańskiego listu, resztę uwag rezerwując na później. List pański w poruszonej sprawie nie jest jedyny. Na ten temat otrzymujemy wiele spostrzeżeń naszych czytelników.

Widzowie meczów bokserskich

szanujcie Gmach Sportowy

jak swoją własność

Wystawa obrazów przy ul. Pułaskiego została zamknięta.

Już dzisiaj odbędzie się w Gmachu Sportowym o godz. 19.30 mecz bokserski o mistrzostwo Okręgu pomiędzy Legionem a CKS-em.

Ponieważ wnętrze budynku jest pięknie odrestaurowane, apelujemy do organizatorów meczu, aby dołożyli jak najdalej idących starań o utrzymanie porządku na sali. Tylko to zapewni utrzymanie obecnego jej stanu. Nie wolno dopuścić zwłaszcza, aby publiczność wystawała wzdłuż ścian, i opierała się o nie, co właśnie powoduje zazwyczaj największe zniszczenia.

Mamy czysty i estetyczny budynek, szanujmy go jak swoją własność, gdyż istotnie jest on własnością wszystkich sportowców.

—o—

Tragiczna śmierć kolejarza

Pomocnik maszynisty z tut. parowozowni Stefan Pijas pełniąc służbę w podjeździe osobowym Gdynia — Kraków, w czasie ładowania węgla z tendra do pieca parowozu, nie zwrócił uwagi na moment, w którym pociąg wjeżdżał pod most, za Piotrkowem. Nie zdążywszy się schylić w porę uderzył głową o wiązania mostu, — ponosząc śmierć na miejscu.

(w)

Nowe punkty „Czytelnika"

Olsztyn i Janów będą miały gazety

W dążeniu do organizacji jak najbardziej sprawnego kolportażu na terenie powiatu, który dotychczas pozbawiony był prasy, dyrekcja rozdzielni pism „Czytelnika" w Częstochowie uruchamia od dn. 4 października b. r. dwa nowe punkty kolportażowe, w Olsztynie i Janowie.

Od dnia dzisiejszego mieszkańcy Olsztyna, Janowa i pobliskich wiosek będą mogli zarówno w dniu powszednim jak w niedzielę nabywać najświeższe dzienniki i popularne tygodniki ilustrowane w Olsztynie w restauracji Michała Szustakowskiego, w rynku, w Złotym Potoku w sklepie Alfreda Siemiona — Rynek 5 (f)

Ważne dla wdów i sierot

po Uczestnikach Walki Zbrojnej

Zarząd tut. Oddziału Związku Uczestników Walki Zbrojnej, w myśl poleceń Wojewódzkiego Zarządu, wzywa wszystkie podopieczne tut. Związku, do zgłoszenia się wraz ze swoimi świadkami wprowadzającymi, którzy podpisali deklaracje

Ze względu na dobro wszystkich wdów i sierot po b. partyzantach, sprawę należy traktować jako bardzo pilną. Niezgłoszenie się w tut. Oddziale Związku, może spowodować utratę renty i skreślenie z ewidencji.

CO i GDZIE?

Radio

Sobota, dnia 4 b. m.

12.10 Przegląd prasy stoł. 12.15 „Swoją szlą melodię". 12.30 Audycja dla wsi. 12.40 Utwory skrzypcowe komp. rosyjskich. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Muzyka obiadowa. 15.00 Muzyka tan. 15.20 „Wieczór kolonijny" słuchowisko dla dzieci starszych. 15.40 Pieśni włoskich okresu romantycznego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Recital fortep. Augusta Moryssona. 16.40 Skrzynka techniczna. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 1.30 Muzyka popularna. 19.00 „Tu mówi Wybrzeże." 19.15 „Nowe książki". 19.30 Koncert organowy F-dur. 20.00 „Z życia kulturalnego". 20.05 „Kobieta w świecie". 20.10 Aud. Komisji Opieki nad Zabytkami. 20.15 Reportaż. 20.25 „Wspomnienia o Aleksandrze Michalowskim". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Rozgrywa muzyczna. 21.45 Słuchowisko „Lekarz wiejski". 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Konc. Ork. Tem. P. R. 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.20 Muz. tan. 23.55 Z ostatniej chwili. 24. Muz. tan.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — Trasa

KAMERALNY — nieczynny.

KINA

BAŁTYK — Zwycięzcy stepu.

POLONIA — nieczynne

TĘCZA — Ulica złoczyńców.

WOLNOŚĆ — Złote Wrota.

DYŻURY APTEK

Suko. B. Frydego—III Aleja 60

J. Pogorzelskiego — ul. Narutowicza 44

Sypialnie Jadalnie Gabinety Tapczany i Fotele z własnej pracowni.

E. Burjan

Częstochowa, sklep Al. N. M. Panny 4

Pracownia Al. N. M. Panny 19, tel. 23-59

PRZYJMUJE OB. TALUNKI.

A 954

KAFLOWE PIECE I KUCHNIE

przenośne, szamotowe posiada na składzie

ZAKŁAD ZDUŃSKI

Stanisław KRAKOWIAN

Częstochowa, Aleja Najśw. Maryi Panny 28, telefon 17-71

A 966

Z dniem 1 października br. zostaje uruchomiony

Skład Konsygnacyjny P.C.H.

Śląskich Wyrobów Cukierniczych

Na składzie duży wybór CUKRÓW I CZEKOLAD

PO CENACH ŚCISŁE FABRYCZNYCH.

5455

Warszawski krawiec

WITOLD BĄK

Częstochowa, Aleja 32.

Tel. 12-32.

Specjalność: nowoczesny krój.

A 564

UWAGA KUPCY! 5471

LAMPKI NAGROBKOWE, różnokolorowe, po cenach fabrycznych poleca

Wytwórnia Świec „ZNICZ"

Częstochowa, Katedralna 13, tel. 25-83.

HURTOWNICY — SPECJALNY RABAT.

WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM POCZTOWYM.

KUPUJEMY PARAFINĘ, oraz WSZELKIE WOSKI

LOKAL sklepowy do sprzedania przy ul. 1 Maja 16 i tam wiadomość. A 968

WAGĘ uchylną okazyjnie sprzedam. Wiadomość: PAP, Aleja 61. 5433

HURTOWNIE kolonialną z makaronami w bardzo dobrym punkcie handlowym sprzedam poważnemu reflektantowi. Wiadomość PAP, Aleja 61. 5432

MANEKINY krawieckie damskie, męskie, poduszki do przeszycia, oraz figury wystawowe poleca Józef Sobczak, Łódź, Zgierska 17. Wytwórnia Manekinów. 681

DO SPRZEDANIA z powodu wyjazdu różne meble oraz wszelkie sprzęty domowe. Narutowicza 50 m. 13. 5462

SPRZEDAM nawłókarkę na 13 szpulek (krzyżowo). Maszynę sanieczkową 8x70 stan dobry. Częstochowa, Kilińskiego 21, m. 19. A 975

RADIO dwuzakresowe sprzedam. Aleja 61, sklep z rowerami. A 929

KUPNO

ZAKUPIMY 50 szt. fartuchów roboczych brezentowych, 5 szt. fartuchów gumowych, 5 szt. ceratowych. Zgłoszenia do firmy „Stal" w Rudnikach k/Częstochowy. A 100

ROŻNE

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, z wygodami, III Aleja na podobne w okolicy Placu Daszyńskiego lub bez wygód. Oferty do PAP pod „Zamienię". 5443

ZA WSZELKIE długi synu mojego Orłowskiego Zygmunta nie odpowiadam. Orłowski Kazimierz, Kłobucko, Rynek 21. A 949

POSZUKIWANIA

KTO wiedziałby o losie Krystyny z Kowalskich Rabkowej z córeczką Teresią, zam. podczas okupacji w Warszawie przy ul. Wilczej — proszony jest o wiadomość: Halina Elanerowa, Kamienica, Polska koło Częstochowy. 5487

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Brzęczek Czesław. A 974

ZGUBIONO kartę rejestracji na prowadzenie sklepu spożywczego wydaną przez Starostwo Grodzkie w Częstochowie na nazwisko Bolesława Zawieruchta, Garbadzkiego 20. A 972

ZGUBIONO dowód osobisty kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Hażlomsko na nazwisko Hubik Józef. A 967

ZGUBIONO dowód osobisty, wyd. przez Gminę Kruszynę, pow. Radomski na nazwisko Maria Surno A 963

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Antoniak Mieczysław. A 969

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną wyd. przez RKU w Częstochowie, kartę rowerową na nazwisko Skalco Józef. A 970

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez II Urząd Skarbowy w Częstochowie, na nazwisko Szpryngier Mieczysław. 5459

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rejestracyjną wydaną przez Komisję Wojskową w Radomsku na nazwisko Modliński Józef. 5463

ZGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia Nr Apr. H8/U/K — 64 43 z dn. 2. 6 45 r. wydane przez Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Częstochowie. Król Józef, Aleja 15, skład węgla 5464

ZGUBIONO dowody w kinie „Wolność" na nazwisko Haberka Józef. Znalezcę znalazcę proszę o zwrot. 5465

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej, metrykę urodzenia, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Dębia Kazimierz. 5466

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wojskową, wydaną na nazwisko Hyla Mieczysław. 5470

ZGUBIONO książeczkę wojskową dyplom wojskowy kartę rowerową na nazwisko Dębski Antoni. A 971

WOLNE POSADY

MAJSTRA Grzebieniarskiego z pełnymi kwalifikacjami jako kierownika wytwórni, poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej praktyki, referencji i wynagrodzenia proszę kierować do Wytwórni Galanterii „Perle", Łódź, Sienkiewicza 30 1157

POTRZEBNA pomocnica domowa do 3 osób, warunki dobre. Wiadomość: Warszawska 20, W. Borowiec. 5456

POMOC domowa z gotowaniem potrzebna, warunki dobre. Jasnogórska 21, m. 8. 5461

MURARZY, cieśli, robotników budowlanych przyjmie Częstochowski Spółdzielnia Budowlana, II Aleja 35. 5467

SPRYTNEGO uczciwego chłopca mogącego się powołać na referencje przyjmie zaraz jako gońca Skład „Raged", Aleja Wolności 61/63. 5460

SPRZEDAŻ

TAPCZAN sprzedam. Wiadomość: III Aleja 78, m. 9. 5449

PIANINO czarne pancerno-krzyżowe, sprzedam. Zedżoka 13 m. 4. A 965

PLACE do sprzedania Sabinowska na Stradomiu. Wiadomość Katedralna 13, wytwórnia parasolek, tamże sprzedam futro łapki na średnią i meble używane. A 969

OGŁOSZENIE

w „Życiu Częstochowy"

to gwarancja powodzenia.

D. c. 016888

Trzeba pozwolić ojcu uznać dziecko

Zawiłe sprawy ludzkie w poradni prawnej

Przed niewielkim pokoikiem poradni prawnej, w którym kończą w tej chwili swą żmudną pracę opiekunowie społeczni, utworzyła się duża kolejka ludzi. Czekają na „panią mecenas".

Bo nie ma chyba dziś człowieka, który by na skutek powikłań osobistych nie miał do rozwiązania jakiegoś problemu, wymagającego rady adwokata. Nie mało jest spraw specyficznych dla okresu powojennego, np. uznanie jednego z małżonków za zmarłego, ustalenie faktu śmierci, odtwarzanie dokumentów itp.

PETENCI

Pierwsza petentka 60-letnia staruszka nie umie odpowiedzieć nawet na pytanie w jakiej sprawie przyszła. Z odpowiedzi udzielanych na pytania adwokata wynika, że chodzi jej o emeryturę po zaginionym mężu.

Otrzymuje wskazania, jakie papiery konieczne są do wszczęcia sprawy. Długi spis tych dokumentów stanowczo zbyt obciąża pamięć petentki. Patrzy tępym wzrokiem przed siebie i zdaje się niewiele rozumieć. Wie tylko jedno, że nie zna ani miejsca, ani daty urodzenia męża, ani nazwiska panieńskiego jego matki i że wszelkie papiery zostały spalone. Poradnia kieruje petentkę do parafii celem uzyskania wyciągu aktu ślubnego.

Teraz wchodzi kobieta z dzieckiem na ręku. Wniesiona przez nią sprawa o alimenty jest jedną z najbardziej może obecnie typowych spraw rozpatrywanych w poradni.

Petentka jest mężatką. O mężu jej wszelki ślad zaginął. Opuszczona kobieta związała się z innym mężczyzną, wynikiem tego związku było dziecko. Teraz nieślubny małżonek ją porzucił, ale do dziecka się przyznał i interesuje się jego losem.

JUŻ MU SIĘ WSZYSTKIEGO ODECHCIAŁO

Chciał uznać dziecko za swoje, chciał płacić alimenty. Ale jak się sprawa o uznanie zaczęła przeciągać, tak mu się wszystkiego odechciało... Wódkę pije, pieniędzy nie daje. A tu wszczęć sprawy o alimenty nie sposób. Bo zaczynają się tysiączne komplikacje. W metryce chrztu dziecko figuruje pod nazwiskiem prawdziwego ojca. W Urzędzie Stanu Cywilnego — nadali dziecku nazwisko zaginionego od lat pierwszego małżonka matki. Zobowiązanie piśmienne do alimentowania złożone niedawno przez prawowitego ojca dziecka brzmi więc paradoksalnie. Nazwisko nieślubnego ojca uwidocznione w podpisie różni się bowiem od nazwiska dziecka, nadanego po zaginionym małżonku. Sprawę alimentarną poprzedzić musi sprawa stwierdzenia zgonu prawowitego małżonka. Procedura się przeciąga, a dziecko nie ma ani ojca, ani alimentów.

Tę potworną w swych konsekwencjach lukę prawa należałoby jak najszybciej wypełnić inną bardziej postępową ustawą. Samo życie przynosi czasem lepsze od suchych paragrafów rozwiązania. Pozwolić ojcu uznać dziecko, to najlepsza ochrona praw dziecka.

Spraw takich i innych jest dziś więcej niż przed wojną, a tymczasem korzystanie z poradnictwa prawnego jest nieomal niedostępne dla najuboższej ludności. Z uruchomionej przy Radzie Adwokackiej społecznej poradni prawnej będą mogli korzystać wyłącznie pracujący i zaroblkujący. Przewidziane są ponoć specjalne ulgi dla najuboższych. Ale cóż z tego, kiedy najczęściej podopieczni nie mają pieniędzy nawet **na kosztu manipulacyjne.**

JEDNA PORADNIA TO ZA MAŁO

Tych najbiedniejszych, z ich bolami i troskami przygarnie jedyna, odwiedzona przez nas, istniejąca w stolicy poradnia miejska przy ul. Nowogrodzkiej 75. Ale czyż może wywiązać się ze swych zadań zaledwie jeden urzędujący tam adwokat (więcej bowiem etatów nie przyznano), nie rozporządzający nawet podręczną biblioteką niezbędnych kodeksów i Dz. Ustaw?

Większość spośród petentów to element nieuświadomiony społecznie, to ludzie, których ktoś musi prowadzić za rękę. Temu jeden adwokat podołać nie jest w stanie. Bo to i nie tylko trzeba wprowadzić petenta w meritum sprawy, na co wiele potrzeba czasu, ale należy dopilnować, by petent w przepisanych terminach wywiązał się z wszelkich formalności, których wymaga załatwienie sprawy.

Ogromnym odciążeniem w pracy adwokata byłoby uświadomienie petentów o ich obowiązkach i przysługujących im prawach w najbardziej życiowych zagadnieniach. Tę akcję przygotowawczą, poprzedzającą poradnictwo prawne powinny prowadzić Ośrodki Współdziałania — poprzez popularne prawne pogadanki.

Od Ośrodka Współdziałania poprzez opiekunkę społeczną stykającą się z codziennymi troskami swych podopiecznych, powinna prowadzić droga do poradni prawnej.

Poradnia taka nie może być wyłącznie kancelarią, której zadaniem jest prowadzenie sprawy — musi stać się placówką stojącą blisko życia i poprzez bezpośredni żywy kontakt z petentem zmierzać do zapobiegania procesom i likwidowania spraw w drodze polubownej. I takich poradni musi bezwzględnie powstać najwięcej (B)

Międzynarodowa pomoc dla dzieci polskich

Statek przywiózł 445 ton mleka — inny wiezie 453 tony mięsa

2 b. m. przybył do Gdyni statek „Mark Hanna" z ładunkiem 445 ton mleka sproszkowanego. Jest to pierwszy statek, wysłany przez Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom dla Polski.

Następny statek z żywnością, wysłaną przez Fundusz Dziecięcy, s/s „Marchdale", wpłynie do Gdyni 5 b. m. Przywiezie on 453 tony mięsa suszonego.

Należy dodać, że akcją Funduszu Dziecięcego w Polsce kierować będą cztery ministerstwa, a mianowicie: Aprowizacji, Oświaty, Zdrowia i Opieki Społecznej. Z pomocy korzystać będzie ok. 700 000 dzieci, z czego 568 000 w wieku przedszkolnym oraz 132 000 w wieku szkolnym t. j. 20,9% ogólnej liczby dzieci, wymagających dożywiania.

Do korzystania z Funduszu są uprawnione dzieci których rodzice lub opiekunowie znajdują się w trudnych warunkach materialnych. Przy rozdziale nadesłanych środków odżywczych i leczniczych wezmą udział organizacje kobiece oraz szkolne komitety rodzicielskie.

Statek profesora Piccarda

bierze towar ze Szczecina

Do portu szczecińskiego zawinął nowy motorowiec belgijski „Scaldis", który został przeznaczony na wyprawę naukową badacza stratosfery, prof. Piccarda. Statek ten zabiera z portu szczecińskiego tom żelazny dla Finlandii, skąd powraca do Belgii.

„Scaldis", po otrzymaniu odpowiedniego wyposażenia, zabierze na swój pokład 10 wybitnych uczonych europejskich z prof. Piccardem na czele, którzy w listopadzie b. r. udadzą się do zatoki gwinejskiej, gdzie w pobliżu Złotego Wybrzeża prof. Piccard na specjalnym aparacie opuści się na głębokość 4 tys. metrów. Głównym celem wyprawy naukowej będzie stwierdzenie, czy promienie kosmiczne docierają do tej głębokości wody oraz ustalenie ewentualnego ich działania.

Statek „Scaldis", będzie zaopatrzony w urządzenia radiowe aby utrzymać łączność radiową z Brukselą.

Likwidacja

Lux Torpedy

Z dniem 5 października b.r. przestają kursować pociągi motorowe na linii Łódź—Warszawa. Na miejsce torped zostają wprowadzone dwie pary pociągów pośpiesznych, w następujących godzinach: 1) odjazd z Łodzi 7.12 — przyjazd do Warszawy 10.03 2) odjazd z Łodzi 19.20 — przyjazd do Warszawy 21.58, i z powrotem: 1) odjazd z Warszawy 7.15 — przyjazd do Łodzi 9.58. 2) odjazd z Warszawy 18.10, przyjazd do Łodzi 20.40.

Pociągi odchodzą z Łodzi Fabrycznej, zatrzymują się tylko na stacjach: Koluszki, Skierniewice, Żyrardów. Różnice w czasie przebiegu w porównaniu z torpedą wynoszą od 2 — 20 minut.

Raz na lewo, raz na prawo... ale wbrew prawu

Waluciarze skazani na 2 lata więzienia

Niezwykle ciekawa rozprawa toczyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiedli Tomasz Kotaś, Bolesław Hess i Józefa Pazińska.

W końcu stycznia ub. roku Józefa Pazińska zaproponowała stojącemu na ul. Targowej handlarzowi walut — Tomaszowi Kotasiowi, nabycie złotej 5-rublówki za 3.800 zł.

Waluciarz zgodził się, wziął od Pazińskiej złotą monetę, schował ją do lewej kieszeni i następnie wręczył sprzedawczyni pieniądze. W tym czasie nadszedł znajomy Kotasia — Bolesław Hess. Mrugnął porozumiewawczo na handlarza i powiedział: „Nie kupuj tej monety, jest fałszywa".

Kotaś wyrwał Pazińskiej z rąk pieniądze, sięgnął do prawej kieszeni i oddał kobiecie rzekomo tę samą monetę. Pazińska stwierdziła, że pieniądz, który dał jej Kotaś był fałszywy bo tylko pozłacany.

Córka Pazińskiej — Krystyna, która znajdowała się w pobliżu, zawiadomiła milicję. „Kanclarze" wpadli, gdyż znaleziono przy nich prawdziwą monetę otrzymaną od Pazińskiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli jednak wszyscy troje. Tomasz Kotaś Bolesław Hess zostali skazani na dwa lata więzienia, a Pazińska za sprzedaż 5-rublówki na 1000 zł. grzywny. (ziż).

Biuro społecznej pomocy prawnej

jest już czynne w Warszawie

Dn. 1 października b r. Okręgowa Rada Adwokacka uruchomiła w gmachu BGK. Al. Sikorskiego 1 w Warszawie, biuro społecznej pomocy prawnej. Do pracy w biurze zgłosiło się 321 adwokatów ze wszystkich dziedzin prawa. Petent może wybierać sobie mecenasa z list znajdujących się w posiadaniu biura. Na podstawie skierowania z biura interesanci płacą o wiele mniejsze honoraria, które są zawarte w granicach taksy ustalonej przez biuro społecznej pomocy prawnej.

Najniższe opłaty pobierane są za sprawy w sądach wojskowych. Najwyższe w sprawach rozwodowych. Biuro społecznej pomocy prawnej udziela osobom mieszkającym na prowincji porad na piśmie. Opłaty wynoszą od 100 — 500 zł. Przewidywane jest uruchomienie kilku biur społecznej pomocy prawnej w większych miastach Polski. (S.K.)

Cena szycia ubrań

będzie ustalona

Biuro Cen Min. Przemysłu, badając ostatnio ceny usług krawieckich, stwierdziło ogromną ich rozpiętość w poszczególnych punktach kraju.

I tak np.: cena uszycia garnituru III-ej kategorii waha się od 3.800 do 8.467 zł. Cena przeciętna wynosi 6,167 złotych.

Rozpiętość ta wywołana jest zarówno różnicami w cenie robocizny jak i znacznymi różnicami w ilości godzin, potrzebnych do wykonania ubrania męskiego. Tak np w Łodzi za uszycie jednego ubrania męskiego potrzeba 66 robotniko-godzin, w Krakowie 36, w Rzeszowie 52. Cena robocizny za 1 godzinę wynosi: w Łodzi 32,5 zł, w Krakowie — 88 zł, a w Olsztynie — 95 złotych.

Obecnie Biuro Cen rozpoczęło prace przygotowawcze do ostatecznego unormowania cen usług krawieckich. (L)

Kurs narciarski

dla robotników

Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów kół Polskiego Związku Narciarskiego, który odbył się ostatnio, uchwalił nowy statut, uwzględniający przemiany natury społecznej na terenie naszego kraju. Związek stawia sobie za cel pracę nad rozwojem i umasowieniem narciarstwa, stanowiącego doniosły czynnik wychowania fizycznego.

W nadchodzącym sezonie zimowym PZN zamierza urządzić kurs jazdy na nartach dla robotników fabrycznych

Ukarano dyrekcję wytwórni wódek

za odmowę zatrudnienia inwalidy

Warszawski Urząd Zatrudnienia skierował ostatnio szereg spraw do referatów karnych przy Starostwach dotyczące nieprzestrzegania przez przedsiębiorców zgłaszania wolnych miejsc pracy oraz nieprzyjmowanie do zakładów pracy inwalidów wojennych.

Spraw takich leży obecnie w Starostwach przeszło 50 m. in. przeciwko „Społem", P.M.S., Spółdzielni Spożywców na Pradze i t. d.

Ostatnio Starostwo Praga-Północ ukarało grzywną 2 tys zł dyrekcję Wytwórni Wódek PMS. na Pradze za odmowę przyjęcia do pracy inwalidy wojennego. (ig)

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

SPÓŁDZIELCY ADOPTUJĄ SIEROTY.

(Kt.) W Łodzi obradował zjazd Centr Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych. Pierwszego dnia zjazdu odbyła się uroczystość związana z adoptowaniem przez CZPS chłopca i dziewczynki — dzieci osieroconych z koła łódzkiej Rodziny Radowej. Pracownicy opodatkowali się w wysokości 1 proc. swoich miesięcznych poborów na koszty utrzymania tych dwojga sierot, których rodzice zostali zamordowani podczas wojny przez okupanta.

ROBOTNICY O DZIAŁALNOŚCI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I NKM.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. zwołała konferencję zarządów wszystkich związków zawodowych oraz rad zakładowych z terenu Łodzi i województwa. Na konferencji złożono wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi oraz Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

SENSACYJNY PROCES.

Eug Doellitz, były adwokat i były sędzia polski, za współpracę z Niemcami, a w szczególności za udział w niemieckim wymiarze sprawiedliwości został skazany przez Specjalny Sąd Karny na dożywotnie więzienie. Obecnie Sąd Najwyższy uchylił wyrok Specjalnego Sądu Karnego, uznając, że w czynach zarzuconych Doellitzowi brak cech przestępstwa z Dekretu o wymiarze kary dla zbrodniarzy hitlerowsko-faszystowskich i zdrajców narodu polskiego. Sprawa Doellitza zostanie ponownie rozpatrzona przez Sąd Okręgowy 15 b. m.

NIEMIECKI PLUTON EGZEKUCYJNY PRZED SĄDEM

Władze radzieckie przekazały polskim władzom bezpieczeństwa załogę niemieckiego plutonu, który dokonał słynnej egzekucji 100 Polaków w Zgierzu pod Łodzią. Władze bezpieczeństwa przekazały dochodzenia w tej sprawie Prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi.

RUCH PACZKOWY z ZSRR

Poczta już przyjmuje przesyłki

Między Polską i Z. S. R. R. zawarto umowę na podstawie której zostały dopuszczone do obrotu między krajami paczki zwykłe oraz paczki z podaną wartością. Waga paczki nie może przekraczać 10 kg.

Szczegółowy spis przedmiotów które wolno przewozić do Z. S. R. R. bez pozwolenia władz radzieckich, oraz spis przedmiotów, które wolno przewozić warunkowo zostanie ogłoszony w najbliższych dniach w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Z zad esu paczki przeznaczonej do Z. S. R. R. powinno wynikać, czy miejsce przeznaczenia leży w europejskiej, czy też w azjatyckiej części ZSRR.

Opakowanie paczek powinno zapewniać całość oraz nienaruszalność zawartości paczki. Przedmioty miękkie powinny być opakowane w jednorodną i trwałą tkaninę, wszelkie inne przedmioty powinny być przesyłane w drewnianych skrzynkach z jednorodnych i nowych desek.

Paczki z podaną wartością, zapakowane w drewniane skrzynki, powinny być obszyte mocną tkaniną.

Paczki o wadze ponad 500 gr. mogą być wysyłane z Polski do Z. S. R. R. tak jak i do innych krajów tylko za zezwoleniem Min. Przemysłu i Handlu, Wydział Reglamentacji, Warszawa, Al. Stalina 36.

Paczki do Z. S. R. R. przyjmowane są już obecnie przez urzędy pocztowe Warszawa I i Warszawa 2, natomiast wszystkie inne urzędy pocztowe będą przyjmowały je w najbliższych dniach.

Wesołe-Szczęsne guziki

i inne złodziejskie triki

Dyr. Państw. Zakł. Umundurowania w Poznaniu Bernard Szczęsny i Jan Hausz sprzedali „na lewo" partię guzików. Zarobili 100 000 zł., a następnie 4 i 3 lata więzienia.

A. Szwed i A. Trzebińczyk ukradli w tartaku w Herbach Śląskich 2 pasy transmisyjne. Heblarka stała 2 tygodnie, Szwed posiedzi 6 lat, Trzebińczyk 3 lata.

W skrytkach ściennych, w szafie i po różnych zakamarkach swego mieszkania w Piekarach Śląskich ukrył Augustyn Piotrowski galanterię i towary tekstylne, wartości 8 milionów zł. Komisja Specjalna zajęła się kupcem.

W Ustce

95 statków zagranicznych

Port węglowy w Ustce dzięki usprawnieniu urządzeń technicznych wykazuje stały wzrost przeładunku. Według danych statystycznych we wrześniu b.r. zawinęło do portu 95 statków zagranicznych. Przeważała bandera szwedzka — 80 statków. Za ładowano ponad 32.000 ton węgla i około 1.500 ton łupku szamotowego.

Dyrekcja Prywatnej Średniej Szkoły Graficznej

Ks. Ks. Salezjanów w Warszawie

(Zakład ks. Siemca)

zawiadamia, że

przyjmuje zgłoszenia kandydatów na I-szy rok nauczania

DO DNIA 11 PAŹDZIERNIKA B. R.

Informacje i zapisy w kancelarii Szkoły przy ul. Ks. SIEMCA Nr. 6 (POWIŚLE) codziennie w godzinach 9 — 15.

K 9640-1

Albert Maltz

Te trzy dni...

Niedziela 11 · Poniedziałek 12 · Wtorek 13

Część 10

OPOWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

69) Przekład Józefa Brodzkiego

W poniedziałek nad ranem Princey budzi się. Serce silnie tłucze się w piersi... Princey uświadamia sobie że został porwany i jest zamknięty w piwnicy. Wszystkie myśli krążą wokoło jednego słowa: — Uciec stąd! Ale jak?

Posuwał się powoli, krok za krokiem. Przedtem zdjął buciki, postanawiając, że je później włoży, gdy uda mu się otworzyć drzwi. Podłoga skrzypnęła pod nim, lecz nie zatrzymał się. I tak nikt nie usłyszy jego na górze! Dotknął klamki i lekko przekręcał ją...

— Dokąd wybierasz się, hę?...

Był to głos Hermana, dość nawet łagodnie zadającego mu to pytanie...

— Szukam, gdzie jest klozet...

Odpowiedź padła automatycznie, bez namysłu. Jak ciężki, niepomiernie ciężki kamień utknęła w sercu żywiona nadzieja. Zabłysła latarka elektryczna. Cofnął swą rękę od klamki, jak gdyby to było ostrze noża. Herman przesunął widocznie swe krzesło bliżej piecyka.

— Tamtędy...

Światło latarki padło na niewielki kubeł, który brał przedtem za kubeł na węgiel. Drzwi były tuż obok.

Herman odezwał się po chwili, jak gdyby odczytując jego myśli:

— Kłamiesz... Wiem o co ci chodzi... Obchodzą się tu z tobą przyzwoicie, a ty co?... Jeżeli nie chcesz, żeby ci tu porządnie skórę wygarbowali — to lepiej daj spokój...

Skierował światło na niego i mówił dalej:

— Jeżeli jeszcze raz wstaniesz — pożałujesz. Uprzedzam cię!... Kładź się!...

Światło zgasło. Prince skrzywił się z odrazą, chociaż go ta scena trochę ubawiła. I cóż mu się zdawało? Że go tu zostawią samego, zapraszając, by sobie stąd poszedł?

Zachciało mu się palić. Sen odbiegł go. W świetle zapalonej zapałki widział, jak ta deszczułka przy drzwiach rusza się w jedną i drugą stronę. Kotka przedostawała się przez nią, oczy jej błyszczały w ciemności. Przywołał ją do siebie. Kiedy skoczyła na pryczę, zrobiło mu się przyjemnie, jak gdyby spotkało go nieoczekiwanie coś bardzo miłego. Gładził ją po grzbiecie, kotka tuliła się do niego, mrucząc. Papieros zgasł, nie zapalał go, by dym nie odpędził kotki. Brzuszek miała wzdęty, sutki nabrzmiałe, już niemal pełne mleka. „Będzie już chyba niedługo miała małe". Przypomniał sobie, że widział kiedyś rodzącą kotkę: miauczała z bólu i pomrukiwała jednocześnie, gdy kolejno pojawiało się nowe kociątko, a później patrzyła na nie z uczuciem dumy i zadowolenia!

...Czy ktoś wie o tym, że go porwano? zastanowił się na raz. Nie, skądże by mogli wiedzieć? Betsy obudzi się z rana i zobaczy, że go nie ma — ot i wszystko. Biedactwo! Myśl o tym, co się z nią będzie działo, gdy się obudzi, była tak bolesna, że postarał się odpędzić ją od siebie.

Oczywiście zawiadomią policję. Zaczną szukać jego ciała w okolicach Detroit, w podmiejskich zaroślach, tak, jak to kiedyś robili, szukając ciała George'a Marczuka... Przestał myśleć na chwilę. Nawiedziła go jeszcze jedna, nowa myśl i automatycznie odpędzał ją od siebie. Ale ta myśl nie dawała mu już spokoju, powracała raz po raz: Sam był winien temu, że go porwano! Mogło się to wcale nie przytrafić!

Tak, to była prawda — przyznawał ze wstydem. Gdyby Jessie był przy nim, nie oszukaliby ich tą zmyśloną historią o skradzeniu samochodu. Wiedzieli przecież, że to była maszyna Jessie. A Jessie byłby dodał gazu i umknąłby przed nimi. Ci szpicle na pewno baliby się wdać z nim w bijatykę. Znali Jessie, wiedzieli, że nie daliby mu rady. Jessie załatwił by się z sześcioma takimi, jak oni. Ładnie by ich urządził...

O, Boże!...—wyrzucał sobie teraz w duchu—jak mogłem zrobić coś podobnego! Wiadomo, co powie teraz Paweł Turner: „Dałem mu osobistą ochronę, a on odesłał go precz! Trudno, jak się ma do czynienia z niepoczytalnym człowiekiem, niech ponosi konsekwencje! Rwie się do rewolucji, a nie rozumie tego, co się do niego mówi"!...

...A z drugiej strony, skoro ci dranie postanowili, że go dostaną w swoje ręce, to czy wcześniej, czy później, byliby go przylapali...

„Przestać myśleć o tym!" — rozkazał sam sobie. Nic nie mogło usprawiedliwić błędu, który sam popełnił. Postąpił, jak bezczelny młodzik i sam sobie jest winien...

Coraz żałośniej wzdychał. Gdy tak spojrzał wstecz na swoje młodzieńcze lata, musiał przyznać, że pełno w nich było takich właśnie nieprzemyślanych odruchów, które sam uważał za głupie, szalone. Co prawda doszedł do tego przekonania znacznie później.

Dałby wiele za to, by bodaj na chwilę zobaczyć Pawła Turnera i powiedzieć mu, że spoważniał, że nigdy już nie będzie sobie pozwalał na żadne wybryki...

...Kotka mruczała, przytulając się coraz bliżej do jego twarzy. Połaskotał ją za uszkami... Słyszał, jak deszcz pada za oknami... Jutro będzie okropna pogoda... Jutro?...

A jednak... mimo wszystko... życie było łaskawe dla niego! Tak sobie w tej chwili pomyślał. Bardzo nawet łaskawe. Nauczyło go miłości, nauczyło go wspólnoty z innymi ludźmi.

Te dwa warunki: miłość i walka nadają całemu życiu sens. Niekiedy życie nabiera ogromnego znaczenia, wielkiego uroku, gdy człowiek nie jest samotny. Jest to nagroda za to, że nie żyje się tylko dla siebie...

Uśmiechnął się do siebie samego, wzruszony do głębi tymi myślami.

Przyszłość jego była tak niepewna, że ogarniał go strach i trwoga — to prawda, a przecież uczuł w sobie jakąś niejasną radość...

Długo to trwało, zanim pozbył się uczucia zamroczenia i niepewności. Oto przepełniało go teraz poczucie wielkiej bliskości z całym światem, z jego cierpieniami, ścisłej łączności z tym promiennym, wielkim i dalekim światem...

Na dworze miauczały koty. „Madame Nookey" przeciągnęła się leniwie, nastroszyła uszy, przysłuchując się żałosnym, jękliwym wołaniom.

Przytrzymał ją mocniej, mówiąc:

— To nie dla ciebie!... Leż spokojnie!...

Usiłował odgadnąć, która to może być godzina. Za oknami wciąż jeszcze było ciemno. d. c. n.

Znowu łapanka?!

Znowu łapanka? Tak, ale tym razem — na Niemców...

A no, szczęść Boże.

Bez śladu oburzenia a nawet z odcieniem umiarkowanego uznania patrzymy na rosłych „Schupo", jak fachowo obmacują berlińczyków, na pięknym placu Poczdamskim, szukając — oczywiście nie na placu, lecz w kieszeniach solidnych berlińczyków — papierosów amerykańskich, dolarów itp.

Niejeden zapewne z rewidowanych brał jeszcze nie tak dawno czynny udział w łapankach, urządzanych na ulicach miast okupowanej Europy.

Niejeden z nich — kto wie? — odznaczył się dzielnie w łapankach na ulicach Warszawy.

Tylko, że wtedy, w okupowanej Warszawie, inaczej się owe łapanki dla ofiar kończyły — inaczej niż najgroźniejsza nawet „razzia" w Berlinie powojennym...

Żywioł pracy (2)

Gdybyśmy wszyscy przystąpili do roboty

w Polsce niczego by nie zabrakło

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zgrzyt dźwigów, syk palników i dźwięczące stalą uderzenia młotów składają się na melodię hal montażowych w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu.

— Gdzie tu jest narzędziownia, w której pracuje majster Malik? — starając się przekrzyczeć szum maszyn, indagujemy przechodzącego robotnika.

— Malik? Z narzędziowni? Ten, co to do Szczecina jeździł? O tam na końcu, po lewej stronie.

W salce, oddzielonej przepierzeniem od głównej hali montażowej, wśród półek i szafek, na których ułożone piętrzą się przeróżne narzędzia, odnajdujemy poszukiwanego Jana Malika, majstra ślusarskiego PaFaWagu, przodownika pracy wyróżnionego na trzecim Przemysłowym Zjeździe w Szczecinie.

Z lekka zakłopotanym uśmiechem wita nasz rozmówca propozycję udzielenia informacji o swej pracy i osiągnięciach zawodowych, kłopotach i sukcesach.

—To się da zrobić, ale może lepiej pogadalibyśmy u mnie w domu, bo tu ani gdzie usiąść, ani spokojnie porozmawiać, no i będą nam przeszkadzać, bo roboty jeszcze mam sporo. Niech pan lepiej wpadnie do mnie, mieszkam na kolonii w Grabiszynku.

DOMEK Z OGRÓDKIEM

Sto kilkadziesiąt bliźniaczych „kubek w kubek" do siebie podobnych dwurodzinnych domków tworzy wielką, nietkniętą działaniami wojennymi kolonię mieszkalną, w której bez trudu odnajdujemy najpierw ulicę Żegiarską, a potem domek zajmowany przez p. Malika.

Trzy pieski obszczekują nas hałaśliwie, gdy przez niziutką furtkę wkraczamy do ogródka, w którym gospodarzy już jesień. Zza domu do uszu naszych dochodzi pogadywanie stadka kur i pochrząkiwanie świnki. To miniaturowe gospodarstwo pomocnicze — jak się potem dowiadujemy — stanowi własność p. Malika.

Obrośnięty winem domek, w którego okna zaglądają wysokie słoneczniki, tworzy malowniczą całość i raduje oko po wędrówce poprzez doszczętnie wypalone i zrujnowane dzielnice Wrocławia.

Nasz gospodarz wita nas szerokim, szczerym uśmiechem i mocnym uściskiem dłoni. Niedawno wrócił z połowu ryb. Jest to jego ulubioną rozrywką po pracy. Zdobycz ostatniego połowu skwierczy już w kuchni na patelni, napełniając przedpokój smakowitym zapachem.

— Cóż — rzucamy żartobliwie — wzorem angielskich dyplomatów spędza pan wolne chwile z wędką nad rzeką?

— Ot, łowię sobie — brzmi odpowiedź — dla odprężenia nerwów, bo po całodziennej pracy w fabryce dobrze mi to robi.

UDOSKONALONY ROZPYLACZ

Wyróżnienie swe p. Malik zawdzięcza ulepszeniom technicznym, które opracował i zgłosił poprzez „skrzynkę pomysłów".

— Przy produkcji wagonów — wyjaśnia nam historię i szczegóły tego ulepszenia — malowaliśmy i gruntowali deski ręcznym sposobem, nie mogąc wykorzystać poniemieckich aparatów rozpryskowych, gdyż farby produkowane w kraju nie nadawały się do tego celu zupełnie. Ulepszenie moje przyśpieszyło znacznie tę fazę produkcji, umożliwiając oszczędność na farbie. Polegało ono na przystosowaniu mechanizmu „rozpylacza" do farby krajowej. Ulepszenie to dało ponad 100 tys. zł. rocznej oszczędności na robociźnie. Tytułem premii otrzymałem 30 tys. zł., którymi podzieliłem się z dwoma kolegami — współpracownikami.

Rozmowa przerzuca się na historie osiedlenia naszego rozmówcy na Ziemiach Odzyskanych.

— Przed wojną pracowałem w Warszawie u Lilpopa, tak jak i teraz w narzędziowni. Po powstaniu los rzucił mnie na jeden z rolniczych majątków, gdzie pracowałem jako mechanik. Po przeprowadzeniu reformy rolnej pracowałem w fabryce przetworów rolnych. Na wieść jednak o formowaniu dawnego Lilpopa we Wrocławiu, rzuciłem wszystko i przyjechałem tu. Zastaliśmy — my, to znaczy ja i ci którzy pierwsi tu przybyli — kupę gruzów i żelastwa, a dzisiaj, aż się serce raduje stale rosnącą produkcją. Zaczynaliśmy odtrzech, czterech węglarek, a dziś 24 wypuszczamy dziennie. Teraz nawet przystąpiliśmy do produkcji wagonów osobowych. Mamy zamiar produkować do 25 miesięcznie.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

— Tylko cóż z tego —p. Malik podaje się przez chwilę pesymizmowi — mamy pan gospodarczy, lecz ciągnie go z wysiłkiem i poświęceniem 20 — 25% obywateli, a reszta partyj się tylko, żeby jak najwięcej dla siebie zarobić. Gdybyśmy wszyscy razem solidarnie i uczciwie do roboty przystąpili, w Polsce niczego by nie brakło.

To tak, jak z ciężko naładowanym wozem. Jeden człowiek zerwie się, z miejsca go nie ruszy i nie uciągnie, ale jak wszyscy, co się przygląda, wezmą się do roboty, to nikt się nie narobi, a wózek lekko potoczy się, aż miło.

Za oknami zapada już wczesny zmierzch. Żegnamy naszego gospodarza, dowiadując się w ostatniej jeszcze chwili, że odznaczony jest srebrnym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę przy uruchamianiu Państwowej Fabryki wagonów i że jak zawsze warszawianin będący poza swoim miastem, tęskni wraz z żoną i córeczką do stolicy.

J. R.

12 b. m. mecz bokserski Polska — ZSRR

Skład i szanse drużyny polskiej

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, otrzymał, od Bokserskiego Związku ZSRR, telegraficzne potwierdzenie zgody, na przyjazd narodowej ósemki radzieckiej, na mecz międzypaństwowy z Polską w dniu 12 października.

Skład drużyny ZSRR nie jest nam jeszcze znany, przypuszczać jednak należy, że oparty będzie na zawodnikach, którzy w ubiegłym roku brali udział w mistrzostwach słowiańskich w Pradze Czeskiej: Segatowicz, Awdiejew, Kniaziew, Grejner, Szczerbakow, Karisie, Czudinar, Korolew.

Ósemka polska przedstawia się następująco: Grzywocz, Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher, Chychla, Kolczyński, Szymura, Kilmecki.

REMIS CZY PORAŻKA

Trudno jest przewidywać wynik spotkania, zwłaszcza, że nie znamy ani dokładnego składu reprezentacji ZSRR, ani obecnej formy bokserów radzieckich.

Wydaje nam się jednak, (sądząc po formie naszych zawodników i po wysokim poziomie boksu radzieckiego) że wynik remisowy będzie dla nas sukcesem. Szanse na ewentualne zwycięstwo mają: Grzywocz, Antkiewicz, Rademacher, Kolczyński i Szymura.

Grzywocz, który w roku bieżącym przeszedł o kategorię niżej, do wagi muszej, jest pięściarzem o wyjątkowych zdolnościach. Szybki, dokładny, o mocnym ciosie, będzie niebezpieczny dla najlepszej nawet „muchy" radzieckiej. Bazarnik w koguciej, po przebytej chorobie, nie doszedł jeszcze do formy oglądanej na meczu Polska — Czechosłowacja w roku ubiegłym. Następnie Antkiewicz i Rademacher to dwa mocne punkty naszej reprezentacji. Obaj rozporządzają niezwykle silnym ciosem, przy czym Rademacher jest nieco lepszym technikiem. Chychla, który zapewne wystąpi zamiast Olejnika, ma wszelkie dane na dobrego pięściarza, brak mu jednak rutyny i silnego ciosu. Głosujemy za Olejnikiem. Kolczyński jest obecnie słaby i ciężko przyjdzie mu wywalczyć zwycięstwo. Szymura, w Polsce niezastąpiony, w spotkaniach międzynarodowych nie reprezentuje już także najwyższej klasy. Pozycja Kilmeckiego w spotkaniu z doskonałym Korolewem, wydaje się nam zgóry stracona.

RING POD PLANDEKĄ

Wszelkie rozważania jednak, są w tej chwili nieistotne. Spotkanie na ringu, już w niedzielę 12 b. m., rozstrzygnie nasze wątpliwości co do wartości niektórych naszych mistrzów pięści.

Mecz powyższy odbędzie się na Stadionie W. P. w Warszawie bez względu na pogodę. Zamierza się zawiesić nad ringiem (na wysokości kilkunastu metrów) plandekę, która umożliwi rozstrzygnięcie spotkania nawet w czasie deszczu.

265.000 ton nawozów sztucznych dostarczono

jesiennej akcji siewnej

Ponad 265 tys. ton nawozów sztucznych dostarczono w sezonie jesiennym r.b., w tym nawozów azotowych ok. 69 tys. ton, fosforowych ponad 120 tys. ton i potasowych ok. 75 tys. ton. Do połowy ubiegłego miesiąca krajowa produkcja nawozów wyniosła łącznie ok. 150 tys. ton, z importu rozprowadzono ponad 68 tys. ton.

Można się nauczyć fachu i zarobić

Werbunek młodzieży do górnictwa

Na Górnym Śląsku brak sił roboczych w kopalniach węgla.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi OM TUR, ZWM, WICI wszczął akcję werbunkową do pracy w kopalniach węgla.

Nowoprzyjęci do pracy otrzymują oprócz wynagrodzenia od zł. 5.000 do 8.000 przydziały żywnościowe wartości 3.500 zł. — ubranie ochronne, stołówkę oraz mieszkanie z opałem.

Statek płynący ze Szczecina zatonął koło Bornholmu

W nocy z 27 na 28 września b.r. na wodach koło Bornholmu, na skutek gwałtownego sztormu, zatonął duński statek „Elisabeth", który płynął ze Szczecina z ładunkiem soli potasowej. Załoga statku, składająca się z 7 osób, szczęśliwie dopłynęła na łodzi ratunkowej do miejscowości Nekso na Bornholmie.

Min. Silkin i urbaniści brytyjscy

zwiedzają domki fińskie

Brytyjscy urbaniści na czele z min. Silkinem zwiedzając Polskę — byli także na Śląsku.

Ministra brytyjskiego interesuje standart mieszkaniowy naszego robotnika — chce widzieć jak mieszka świat pracy. Widział smutne, ciemne domy górnika, typowe slumpsy — straszliwe podwórka ogromnych kamienic obudowane komórkami na kozy i gołębie — pomniki budownictwa patronalnego przemysłu węglowego z 1915—16 roku. Oglądał także kolonie domków fińskich w nowopowstałych osiedlach górniczych, budowanych na złecnie Min. Odbudowy w ramach budownictwa pracowniczego.

Osiedla te są całkowitym przeciwstawieniem patronalnego budownictwa z okresu tamtej wojny. Samodzielne domki z czerwonym dachami wśród ogrodów sprawiają jak najmilsze wrażenie.

Dobrze się stało, że można było urbanistom brytyjskim pokazać wystawę - pokaz, zorganizowaną przez Instytut Mieszkaniowy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej w 6 wykończonych już domkach fińskich.

Wystawa pomyślana jest ciekawie — jest po prostu szkołą, jak można urządzić celowo i pięknie wnętrze domku, ażeby było wygodne i estetyczne. Goście brytyjscy oglądali szczegółowo wszystkie fragmenty urządzenia, interesowali się wszystkim i wyrażali swoje uznanie. Pytali o koszt budowy, ocenili, że jest niski „Gdyby stać nas było na to budowalibyśmy je u siebie" żartował min. Silkin.

W dniu święta górników 4 grudnia na święta Barbarę 2400 domków zostanie oddanych do użytku górnikom.

Po zwiedzeniu Śląska goście brytyjscy odjechali do Oświęcimia i Krakowa i potem na dalszy objazd Polski.

J. S.

LOTNICTWO RADZIECKIE

w służbie pokoju

Wielkie usługi samolotów sanitarnych

Sieć komunikacji lotniczych ZSRR została zapoczątkowana w r. 1923 przez organizację linii lotniczej Moskwa — Gorkij. Zebrane na drodze tej doświadczenia postanowiono zużyć w organizacji linii lotniczych tam przede wszystkim, gdzie dawał się odczuwać brak innych jakichś połączeń. W r. 1932 linie lotnicze Związku liczyły już ok. 30 tys. km. w r. 1937 — 93.4 tys. km., a w r 1940 — 133.7 tys. km. Rozbudowuje się sprzęt lotniczy, personel zdobywa doświadczenie w lotach arktycznych i nad szczytami Kaukazu, bądź, ponad piaskami Azji Środkowej.

Oczywiście, cywilne lotnictwo radzieckie musiało być w latach 1941 — 1945 wprzęgnięte do pracy wojennej. Z zakończeniem jednak działań wojennych powraca do pracy pokojowej i już w r. 1945 w Związku przewieziono blizko dwa razy tyle pasażerów, co w r. 1940 i trzy razy tyle bagażu.

Zgodnie z planem obecnego 5-lecia długość linii lotniczych Związku osiągnąć ma 175 tys km. Moskwa połączona zostanie ze wszystkimi stolicami poszczególnych republik Związku, przyczym dąży się do nie przerwania w ciągu całego roku (mimo warunków atmosferycznych) komunikacji, a na liniach ważniejszych — do lotów nocnych.

Poza służbą komunikacji lotnictwo radzieckie pracuje wydatnie w rolnictwie w walce ze szkodnikami zbóż z szarańczą w Azji Środkowej i na Kaukazie, jak również w rozsiewaniu nawozów sztucznych i t. p.

Lotnictwo sanitarne w r. 1948 przebyło łącznie 16 milionów km. Zanotowano w roku tym 53 tys. wyjazdów lekarzy i innych specjalistów dla dania szybkiej pomocy w punktach odległych i trudno dostępnych. Ewakuowano drogą lotniczą 16.700 chorych do szpitali, przewieziono 911 ton lekarstw, preparatów i t. p.

P. K.

Chłodna jesień

Zimno! Chłodne dni wygnały z parków ostatnich spacerowiczów. Opustoszałe stoją ławki.

Warszawa klasyczna

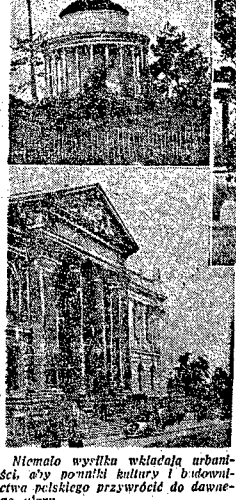

Niemało wysiłku wkładają urbaniści, aby pomniki kultury i budownictwa polskiego przywrócić do dawnego stanu.

Oddano już do użytku gmach Zachęty, ozdobiony pięknymi płaskorzeźbami, wykonanymi przez rzeźbiarza Cyto.

Zabezpieczono także od dalszego niszczenia wieże ciśnień w Ogrodzie Saskim, która pochodzi z 18 wieku.

Wiele trudu i pracy włożono również w rekonstrukcję łazienkowskiego pałacu króla Stasia, na którego zamówienie plany tego budynku wykonał architekt włoski, Merlini.

Dotąd tylko na papierze

Wiele miesięcy pracy, wiele trudu i zachodu kosztowało ostateczne przygotowanie projektu ustawy o odbudowie m. st. Warszawy. Kilkakrotnie jeszcze w początkach bież. roku domagaliśmy się przyspieszenia realizacji projektu, od którego w dużym stopniu uzależnione było tempo odbudowy Warszawy.

Dnia 3 lipca po przeszło półrocznych na ten temat konferencjach i rozmowach Sejm uchwalił uzgodniony ostatecznie projekt ustawy, powołującej Radę Naczelną Odbudowy m. st. Warszawy, instytucję o szerokich pełnomocnictwach i poważnych zadaniach. Instytucję, której powierzono nie tylko ustalanie zasad, programów i ogólnych projektów w zakresie odbudowy, ale również koordynowanie prac realizacyjnych i czuwanie nad ogólnym tych prac wykonaniem.

Dość długo, bo aż miesiąc trwały czynności, związane z uprawomocnieniem się ustawy. Wreszcie dn. 8 sierpnia tekst jej ogłoszono w „Dzienniku Ustaw", a tym samym tak ważna dla Warszawy ustawa nabrała mocy obowiązującej.

Wydawało by się, że nic już nie stoi na przeszkodzie, by ustawa weszła w życie, inaczej mówiąc, by zgodnie z brzmieniem jej art. 5 powołano w skiadzie przewidzianym w tymże artykule — 10 członków Rady, by zespół ten pod przewodnictwem [illegible] do wypełnienia zleconych sobie zadań. Więc: uchwalanie planów zagospodarowania przestrzennego, opiniowanie projektów planów inwestycyjnych, koordynowanie w zakresie odbudowy stolicy działalności urzędów i instytucji, przeprowadzających inwestycje w Warszawie.

Tak by się mogło wydawać po wielu miesiącach uzgadniań i przygotowań, po wielu miesiącach oczekiwania na pojawienie się ustawy.

Niestety do dziś dnia Rada Naczelna Odbudowy m. st. Warszawy, mimo iż od formalnego wejścia w życie ustawy upłynęło już prawie dwa miesiące, nie została jeszcze powołana.

I choć poprzednia Rada pracując nadal dokłada wszelkich starań, by na tym opóźnieniu nie ucierpiał interes Warszawy — z zasadniczych formalno-prawnych względów nie może jednak korzystać z uprawnień, przysługujących nowej instytucji.

Nie wiemy jakie były, czy są jeszcze, przyczyny odwlekania realizacji ustawy o odbudowie m. st. Warszawy.

Wydaje się nam jednak że niezależnie od tego, jakiego były, czy są rodzaju, — powinny zdecydowanie ustąpić ze względu na dobro stolicy, której najpilniejsza odbudowa — mamy na to aż nadto wiele dowodów — jest przedmiotem najgłębszego zainteresowania i największej troski zarówno władzy Państwa jak Narodu.

C.S.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

DUŻO CZEKOLADY I DUŻO KAKAO

SZCZECIN. W lipcu ub. r. fabryka czekolady w Szczecinie rozpoczęła palenie ziarna kakaowego do pierwszej produkcji czekolady.

Fabryka przygotowana jest obecnie do produkcji 20 ton czekolady miesięcznie i 20 ton kakao w proszku. Obecnie fabryka zamierza rozwinąć dział karmelkowy i czekoladek różnego gatunku. Zrujnowaną fabrykę objęło w 1945 r. „Społem".

LISTONOSZE WIEJSCY W GNIEŹNIEŃSKIM

POZNAŃ. Powiatowa Rada Narodowa w Gnieźnie przyjęła uchwałę wyasygnowania 672 tys. zł, celem utrzymania instytucji listonoszy wiejskich. Kwota ta będzie przekazana Urzędowi Pocztowemu na opłacenie 14 listonoszy wiejskich.

Festiwal filmów radzieckich w Warszawie

»Admirał Nachimow«

Film reżyserował Pudowkin, twórca niezapomnianej „Burzy nad Azją". W „Admirale Nachimowie" Pudowkin wskrzesza kilka epizodów wojny krymskiej (1853 — 1856), którą charakteryzuje z jednej strony zacofanie cywilizacyjne Rosji carskiej, nieudolność polityczno-wojskowa kamarylli dworskiej (ks. Mieńszykow), z drugiej zaś strony — geniusz militarny admirała Nachimowa oraz hart i męstwo żołnierza rosyjskiego.

W sposób przejrzysty i dostępny dla masowego widza ukazane tu zostało naturalne dążenia Rosji do zabezpieczenia wrót Morza Czarnego, tj. cieśnin Dardanelskich, stanowiących bramę wypadową do Rosji południowej oraz znaczenie długotrwałej obrony Sewastopola, która uchroniła właśnie Rosję przed inwazją przeważających technicznie sił koalicji angielsko-francusko-włosko (Sardynia) — tureckiej. To tło historyczne uzasadnia mocną, patriotyczną tendencję „Admirała Nachimowa" i uproszczony nieco obraz wrogów.

Jest w tym filmie, pozbawionym najdrobniejszego wątku miłosnego i wszelkich ornamentów sentymentalnych, jakaś żołnierska surowość i nie wątpliwie epicki rozmach. Niezwykle plastycznie wypadła postać admirała Nachimowa (doskonała kreacja artysty Dikija). Zwłaszcza w dwóch krótkich, wstrząsających scenach zabłysnął w pełni talent zarówno odtwórcy tej roli jak i reżysera. W scenie, kiedy ukryty za oknem admirał patrzy na nikające w falach maszty floty rosyjskiej, zatopionej własnoręcznie przez Rosjan u wejścia do redy. I scena, kiedy przypadkowa kula rani śmiertelnie Nachimowa, na szańcach osaczonego Sewastopola. Pudowkin sięgnął tu szczytów lakoniczności filmowej.

Sceny batalistyczne (bitwa morska u brzegów Synopy), atak na bagnety wywierają niewątpliwie silne wrażenie. Wydaje mi się jednakże, że to co w tym filmie jest najoryginalniejsze — to duch rosyjskiej, czarnomorskiej floty żaglowej, który tu został wiernie i przekonywająco odtworzony; to prawda bijąca z twarzy ludowych, autentycznie rosyjskich, z twarzy zwykłych marynarzy, celowniczych, kanonierów, chłopaka zwożącego pociski.

Atmosfera historyczna została trafnie uchwycona, mimo że epizodyczne postacie generała francuskiego i angielskiego reżyser potraktował na wpół groteskowo. Pewne zastrzeżenie budzi jednak przeszarżowana i zbyt już jaskrawo uproszczona sylwetka Napoleona III-go.

Szczery natomiast podziw budzą fotograficzne walory filmu. Zdjęcia morskie — czuje się niemal w dotyku ciekły ciężar przelewających się ciężko fal — rewelacja.

Wymagają uważnie przestudiować nasi filmowcy.

K.